

Bartosz Wójcik

Utopia i kryzys.

Lars T. Lih i rozważania wokół komunizmu wojennego

Jest rok 1920, Rosja Radziecka znajduje się w tragicznym położeniu. Po dwóch latach wyniszczającej i wciąż trwającej wojny domowej oraz zagranicznych interwencji – na południu sukcesy odnoszą biali pod wodzą Piotra Wrangla, na zachodzie Józef Piłsudski zajmuje Kijów – kraj jest pogrążony w całkowitej ruinie. Brakuje paliwa, stali i innych surowców. Infrastruktura kolejowa jest na skraju załamania. Przemysł bez surowców i transportu upada, niezdolny do wytwarzania dóbr dla chłopów w zamian za zboże. Ci z kolei nie chcą pod przymusem oddawać swoich zbiorów, których mają coraz mniej dla samych siebie. Buntują się. Środkową Rosję zalewa fala powstań chłopskich. W miastach brakuje żywności, robotnicy głodują i strajkują przeciw robotniczej władzy. Szalejąca inflacja doszczętnie niszczy system finansowy – rubel nie ma żadnej wartości, powraca handel barterowy na rosnącym w potęgę czarnym rynku. Kraj zalewa epidemia tyfusu, cholery i głodu. Obietnice rewolucji 1917 roku są bardziej odległe niż kiedykolwiek, rzeczywistość okazuje się tragicznym odwróceniem utopijnej wizji komunistycznej przyszłości. Bolszewicy są w poważnym kryzysie.

Bartosz Wójcik (ORCID 0000-0003-3168-9915) – asystent w Zakładzie Filozofii Polityki Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą filozofii społecznej Georga Wilhelma Friedricha Hegla.

Kriegskommunismusstreit **– utopia czy kryzys?**

Rok 1920 stanowił punkt kulminacyjny tak zwanego komunizmu wojennego, obejmującego lata 1918–1921, czyli czas trwania wojny domowej i początków władzy bolszewickiej. W historii Rosji Radzieckiej trudno znaleźć okres, który budziłby większe kontrowersje i rozpałał bardziej zażarte spory historyków. Panuje jednak powszechna zgoda co do tego, że na politykę społeczno-ekonomiczną podczas wojny domowej składały się następujące elementy: kontyngent żywnościowy na wsi (rekwizycja nadwyżek zboża), narzucony chłopom obowiązek pracy, zniesienie wolnego handlu, całkowita nacjonalizacja gospodarki, system scentralizowanej administracji przemysłowej oraz hiperinflacja deprecjonująca wartość pieniądza (częściowy powrót do wymiany i wypłaty „w naturze”) – a wszystko to realizowane oraz utrzymywane w ryzach przez despotyczne środki przymusu.

Problem rodzi już sam termin „komunizm wojenny”, który został upowszechniony¹ w tekście Lenina *O podatku żywnościowym*² z 1921 roku i miał oznaczać dotychczasową politykę gospodarczą władzy radzieckiej, właśnie zakwestionowaną i przekształconą w Nową Politykę Ekonomiczną (zastępującą kontyngent podatkiem w naturze oraz wprowadzającą elementy wymiany rynkowej). Toteż używanie tego terminu do opisu motywacji i celów bolszewików sprzed 1921 roku byłoby co najmniej anachronizmem. Mimo to w historiografii Leninowskie pojęcie przyjęło się na dobre. Jednym z niewielu badaczy, który problematyzuje samo pojęcie komunizmu wojennego (jako powstałego *post factum* i stąd nieadekwatnego) jest Lars T. Lih³. Autor przedstawia własną narrację,

¹ Po raz pierwszy termin ten pojawił się w kręgach bolszewickich pod koniec roku 1920.

² Zob. W. Lenin, *O podatku żywnościowym*, w: *idem, Dzieła*, t. 32, Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 360–361. W dalszym ciągu *Dzieła* Lenina wstępują jako LD i numer odpowiedniego tomu.

³ W niniejszym tekście odwołuję się głównie do czterech artykułów Larsa T. Liha dotyczących tak zwanego komunizmu wojennego, tj. „*Our Position is in the Highest Degree Tragic*”.

polemiczną wobec dominujących, na temat Rosji bolszewików w latach 1918–1921.

Jego interpretacja nie mieści się w typowej dla zachodnich badań nad Związkiem Radzieckim opozycji między rewizjonizmem a sowietologią, czyli, w największym skrócie, między zwolennikami „oddolnej” historii społecznej (prymatu ekonomii) oraz „odgórną” historii politycznej (prymatu ideologii)⁴. Dla rewizjonistów „Czerwony Październik” był autentyczną ludową rewolucją, a nie zamachem stanu zorganizowanym przez partię bolszewicką – jak twierdzą sowietolodzy, dla których „totalitarne państwo” zbudowane przez Lenina nie miało żadnej demokratycznej legitymacji, nie posiadało prawomocnego aktu założycielskiego (jakim mogłaby być ludowa rewolucja). Z odmiennych wykładni genezy państwa radzieckiego wynika odmienne rozumienie relacji między rządami Lenina i Stalina, odmienna odpowiedź na klasyczne już pytanie: zerwanie czy ciągłość? Mianowicie rewizjoniści będą dowodzili, że stalinizm był totalitarną aberracją i zaprzeczeniem polityki Lenina. Sowietolodzy, przeciwnie, będą argumentowali, że leninizm⁵ był tylko preludium do stalinowskiego totalitaryzmu, przygotowującym praformy wszystkich późniejszych patologii. Dla tych pierwszych Związek Radziecki był możliwy do zreformowania (dlatego rewizjo-

Bolshevik „Euphoria” in 1920, w: M. Haynes, J. Wolfreys (red.), *History and Revolution. Refuting Revisionism*, Verso, London – New York 2007, s. 118–137; *Bolshevik Razverstka and War Communism*, „Slavic Review”, zima 1986, t. 45, nr 4, s. 673–688; *War Communism and Bolshevik Ideals*, <https://www.ucis.pitt.edu/nceeer/1994-807-19-Lih.pdf> (dostęp: grudzień 2018); *The Mystery of the ABC*, „Slavic Review”, wiosna 1997, t. 56, nr 1, s. 50–72. Warto jeszcze wspomnieć o książce Liha (do której się jednak nie odwołuję), w której autor bardzo szczegółowo opisuje politykę żywnościową w Rosji w latach 1914–1921. Zob. L. Lih, *Bread and Authority in Russia, 1914–1921*, University of California Press, Berkeley 1990. Wszystkie tłumaczenia cytatów Liha oraz innych autorów obcojęzycznych – jeśli nie podano inaczej – są mojego autorstwa.

⁴ Zob. np. M. Malia, *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego*, tłum. M. Hulaś, E. Wyzner, Philip Wilson, Warszawa 1998, s. 20–28; R.G. Suny, *Red Flag Unfurled. History, Historians and the Russian Revolution*, Verso, London – New York 2017, s. 53–123.

⁵ Zresztą sam termin „leninizm” stosowany na określenie teorii i praktyki Lenina u władzy jest odrzucający przez większość rewizjonistów jako świadectwo ciągłości między Leninem i Stalinem, ponieważ termin ten został stworzony właśnie przez Stalina (w celu legitymizacji jego własnej władzy) w tekście *O podstawach leninizmu*. Zob. J. Stalin, *O podstawach leninizmu*, w: *idem, Zagadnienia leninizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.

niści sympatyzowali na przykład z *pierestrojką* jako powrotem do samorządowo-spółdzielczych źródeł socjalistycznego ustroju), dla drugich zaś ZSRR musiał upaść, aby jego miejsce mogła zająć kapitalistyczna demokracja w stylu zachodnim.

Podział między dwiema frakcjami przebiegał na osi politycznej lewica *versus* prawica oraz związanej z nią osi metodologicznej – marksistowska krytyka społeczna *versus* teoria totalitaryzmu⁶. Ujmując tę różnicę na poziomie filozoficznym: w „oddolnych” historiach rosyjskiej rewolucji podmiotem działań są główne siły społeczne – chłopci, proletariusze, żołnierze czy mniejszości narodowe – które czynnie partycypują w wydarzeniach, zaś w upolitycznionych, „odgórnym” historiach lud jest tylko biernym obiektem, ofiarą w rękach wszechwładnej partii bolszewickiej, jedyne go aktywnego podmiotu rewolucyjnego. Dla jednych państwo jest zeterminowane dynamiką społeczeństwa, a dla drugich odwrotnie, państwo kreuje społeczeństwo. Dystynkcję tę można opisać także w kategoriach rozbieżności między podejściem materialistycznym – koncentrującym się na materialnych warunkach przemian społecznych, a idealistycznym – redukującym owe warunki materialne na rzecz abstrakcyjnej i hipnotycznej idei (rewolucyjnej

⁶ Jak prezentuje różnicę między obu obozami jeden z czołowych sowietologów, Martin Malia: „[...] «rewizjonizm» przesunął dotychczasowy akcent z polityki i ideologii na siły społeczne i gospodarcze, zastąpił «badania nad reżimem» «badaniami nad społeczeństwem» i próbował wyjaśnić radzieckie wydarzenia «oddolnie», jako przejaw zachowań społecznych, a nie «odgórnym», jako wynik nakazów państwowych” (M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 20). Natomiast swoją perspektywę badawczą charakteryzuje następująco: „Konkretnym zadaniem tej książki jest więc przywrócenie prymatu ideologii i polityki nad siłami socjoekonomicznymi w rozumieniu radzieckiego fenomenu, jest przywrócenie historii «odgórnej» kosztem historii «oddolnej», jako siły motywującej radziecki rozwój. Celem jej jest wreszcie wskrzeszenie perspektywy totalitarnej [...] bowiem to wszechobjmujące aspiracje radzieckiej utopii dostarczyły czegoś, co możemy nazwać kodem «genetycznym tragedii»” (*ibidem*, s. 27). Model totalitarny został opracowany na początku lat pięćdziesiątych, a jego inicjatorem był między innymi Zbigniew Brzeziński (zob. R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 74). Za najbardziej wpływowy tekst dla „szkoły totalitarnej” należy jednak uznać *Archipelag GULag* Aleksandra Solżenicyna z 1973 roku (zob. A. Solżenicyn, *Archipelag GULag 1918–1935, Próba dochodzenia literackiego*, t. 1–3, tłum. J. Pomianowski, Wydawnictwo Rebis, Warszawa 2008), natomiast dla podejścia neototalitarnego (rozwinętego już po upadku realnego socjalizmu) taką rolę może pełnić *Czarna księga komunizmu* z 1997 roku (zob. S. Courtois *et al.*, red., *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar *et al.*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999).

utopii), którą garstka rządzących próbuje ludności narzucić siłą. W tej idealistycznej perspektywie „szkoły totalitarnej” utopijność rozumiana jest pejoratywnie, zgodnie z konserwatywnym poglądem (wywodzącym się od czasów krytyki Rewolucji Francuskiej przeprowadzonej przez Edmunda Burke’a), w myśl którego utopijne idee są zawsze niebezpiecznymi mrzonkami. Nawet jeśli wywodzą się ze szlachetnych przesłanek, próby ich urzeczywistnienia kończą się jeszcze większym złem niż to, przeciw któremu występują. To dlatego termin „utopia” stał się dla sowietologów synonimem stalinowskiej inżynierii społecznej, programu totalnego przeobrażenia świata, niezważającego na społeczne koszty zbudowania doskonałego systemu z niedoskonałych i kruchych elementów, jakimi są z natury ułomni ludzie.

W polskiej historiografii dotyczącej Rosji bolszewickiej perspektywa rewizjonistyczna jest niemal nieobecna, zarówno jeśli chodzi o pracę oryginalne, jak i o przekłady. Wyjątek stanowi książka Andrzeja Witkowicza o „białym i czerwonym terrorze”⁷ oraz biografia Feliksa Dzierżyńskiego autorstwa Sylwii Frołow⁸. Autorzy obu publikacji starają się wykroczyć poza hegemoniczną w polskim kontekście opowieść o Rosji Radzieckiej jako totalitarnym „imperium zła”. Próżno jednak znaleźć przekłady na język polski prac czołowych zachodnich marksistów-rewizjonistów, takich jak Edward H. Carr, Izaak Deutscher czy Moshe Lewin. Publikacje reprezentantów sowietologicznej szkoły totalitarnej są natomiast powszechnie dostępne – by wspomnieć popularne rozprawy Richarda Pipesa, Martina Malii czy Roberta Conquesta. Nie należy także zapominać o polskich autorach o światowej renomie, których można zaliczyć w poczet konserwatywno-totalitarnej narracji o złowrogiej komunistycznej utopii, czyli Leszku Kołakowskim i Andrzeju Walickim. Powyższy podział, mający korzenie zimnowojenne, jest już dzisiaj dość umowny, ponieważ wielu badaczy

⁷ A. Witkowicz, *Wokół terroru białego i czerwonego 1917–1923*, Książka i Prasa, Warszawa 2008.

⁸ S. Frołow, *Dzierżyński. Miłość i rewolucja. Biografia intymna*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2014.

nie utożsamia się jednoznacznie z żadną ze stron, próbując wypracować bardziej neutralne politycznie, „centrowe” ujęcie historii bolszewików – jak chociażby (wydani w Polsce) Sheila Fitzpatrick czy Orlando Figes⁹.

Zakreśliwszy te podstawowe podziały historiograficzne, możemy w nie wpisać dyskusję nad komunizmem wojennym¹⁰. Czy był on tymczasowym rozwiązaniem, pragmatyczną reakcją na wojskowe wymogi wojny domowej, czy drogą do komunizmu na skrót, gwałtowną próbą realizacji leninowskiej utopii? A może utopijną odpowiedzią na rzeczywisty kryzys? Innymi słowy, czy polityka radziecka w pierwszych latach po rewolucji była wymuszona tragicznymi okolicznościami wojny domowej, zagranicznych interwencji zbrojnych i blokady międzynarodowej (argument re-

⁹ Przy czym Fitzpatrick zajmowałaby bardziej pozycję liberalnego rewizjonizmu, Figes zaś byłby liberalnym sowietologiem – bo, jak zauważa w odniesieniu do historyków ZSRR Roland G. Sunny: „nawet ci, którzy deklarują, że są nienaznaczeni przez batalie wcześniejszych pokoleń, są w istocie wytworem tego, co ich poprzedzało” (R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 54). Fitzpatrick, podobnie jak rewizjoniści, argumentuje przeciw rozpowszechnianemu na prawicy mitowi o bolszewickim zamachu stanu – wskazuje tym samym na ludowy i oddolny charakter rewolucji (zob. S. Fitzpatrick, *Rewolucja rosyjska*, tłum. J. Bożek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 57–59). W przeciwieństwie jednak do historyków lewicowych szuka koniecznego związku między rewolucją Lenina i „odgórną rewolucją” Stalina z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych – traktując lata 1917 i 1929 (przymusowa kolektywizacja i konsolidacja władzy przez Stalina) jako dwa etapy całościowego procesu rewolucji rosyjskiej (zob. *ibidem*, s. 149–185). Podobnie o stalinizmie pisze Stanisław Ciesielski (*Rewolucja Stalina*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2017). Teza ta nie tylko nie podoba się lewicy (zob. np. Ch. Miéville, *October. The Story of Russian Revolution*, Verso, London – New York 2017, s. 331), ale także prawicy, ponieważ, według interpretacji Martina Malii – odbiegającej zresztą od intencji samej Fitzpatrick – w ten sposób autorka *de facto* uprawomocnia stalinowską modernizację, rozpoznając w niej racjonalne i postępowe jądro (zob. M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 21–22). Dla amerykańskiego historyka choćby wzmianka o jakichkolwiek pozytywnych skutkach pierwszego planu pięcioletniego – takich jak industrializacja, urbanizacja i awans społeczny kulminujący w tak zwanym pokoleniu breżniewowskim, czyli nowej radzieckiej elicie o korzeniach proletariackich – automatycznie czyni z głosicieli takiego poglądu obrońców Stalina. Z kolei Figes, choć odcina się metodologicznie od prawicowej szkoły totalitarnej (zob. O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, tłum. B. Hrycak, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009, s. 8), to ostatecznie podziela jej przesłanki ideologiczne, które wyraża w bardziej umiarkowanej formie – socjalizm w Rosji i na całym świecie zakończył się katastrofą, co „wiąże się bardziej z jego założeniami niż przypadkowymi zdarzeniami” (*ibidem*, s. 847).

¹⁰ W celach heurystycznych będę się posługiwał tym terminem na określenie polityki państwa radzieckiego od połowy 1918 roku do marca 1921 roku (wprowadzenie NEP-u), mimo że – jak spróbuję pokazać za Lihem – jest ono niezbyt fortunnym opisem swojego desygnatu.

wizjonistów¹¹), czy też dogmatycznym szaleństwem bolszewików eksperymentujących z inżynierią społeczną na masową skalę (argument sowietologów)? A zatem różnica ta sprowadzałaby się do kwestii, czy komunizm wojenny był polityką kryzysową czy też polityką utopijną. Rozstrzygnięcie tej kwestii przesądza o sposobie rozumienia całości radzieckiej historii. Jeśli brutalność władz w czasie wojny domowej była jedynie odpowiedzią na kryzys, „odchyleniem” od planowanej polityki, podyktowanym dramatyczną sytuacją, wówczas nie byłaby realnym rdzeniem ideologii bolszewickiej, który w pełni rozwinie się w stalinizmie. Uznanie metod komunizmu wojennego za istotę polityki bolszewickiej stanowi argument o ciągłości między Leninem i Stalinem, argument delegitymizujący rewolucję październikową jako „zawierającą w sobie ziarna własnej degeneracji i wyrodzenia się w przemoc i dyktaturę”¹². W rezultacie od dziedzictwa radzieckiej polityki w latach 1918–1921 odcinają się nie tylko historycy prawicowi, ale także historycy lewicy, dla których okres ten stanowi ciemną plamkę w chwalebnej rewolucji rosyjskiej, coś, o czym należałoby szybko zapomnieć i albo cofnąć się do samego „wielkiego października”, albo przejść już do „dobrego” NEP-u.

W tym miejscu wkracza Lih ze swoją strategią odczarowania samego komunizmu wojennego. Pierwszym krokiem w owym procesie odczarowywania jest rewizja dominujących poglądów¹³, czyli obalenie utopijnej wykładni bolszewickich motywacji politycznych w okresie wojny domowej. Według znanej tezy czołowego historyka lewicy, Izaaka Deutschera, „bolszewicy skłonni byli widzieć istotowe cechy pełnego komunizmu ucieleśnione w ekonomii wojennej lat 1919–1920”¹⁴, co stanowi także *clue* prawicowej nar-

¹¹ Twórcą tej pragmatycznej wykładni komunizmu wojennego, determinowanego obiektywnymi przeszkodami (wojna domowa, kryzys aprowizacyjny, ruina gospodarki itd.) jest Edward Carr. Zob. E. Carr, *The Bolshevik Revolution. 1917–1923*, t. 2, W.W. Norton & Company, London – New York 1985, s. 147–268.

¹² O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 8.

¹³ Lih w swojej krytyce pomija w zasadzie stanowisko Carra – jednego z niewielu rzeczników konsekwentnie kryzysowej wykładni komunizmu wojennego.

¹⁴ I. Deutscher, *The Prophet. The Life of Leon Trotsky*, Verso, London – New York 2015, s. 499. Deutscher w zasadzie powtarza w tej kwestii poglądy po raz pierwszy przedstawione

racji, wedle której „w istnym ideologicznym delirium kolosalny upadek gospodarczy stulecia został cudownie przemieniony w realnie istniejący komunizm, promienną przyszłość *hic et nunc*”¹⁵. Pogląd o wykorzystaniu sytuacji wojennej do zaimplementowania *ad hoc* komunistycznej utopii, z pominięciem wszelkich trudów okresu przejściowego, pojawia się niemal w każdej historii pisanej z perspektywy „szkoły totalitarnej”: według Walickiego „heroiczny okres rewolucji rosyjskiej» to najważniejsza, najbardziej pouczająca próba totalnej mobilizacji sił dla najszybszego urzeczywistnienia komunistycznego ideału”¹⁶, wedle Kołakowskiego zaś „komunizm wojenny» był pomyślany od początku jako system ekonomiczny, który ma trwać aż «do całkowitego zwycięstwa komunizmu»”¹⁷. Podobnych argumentów używała zresztą przedstawicielka „centrum” Sheila Fitzpatrick, gdy pisała, że „w bolszewickiej myśli

przez Victora Serge’a. Co ciekawe, Serge w swojej książce-dzienniku z końca lat dwudziestych zatytułowanym *Year One of the Russian Revolution* całkowicie usprawiedliwia politykę komunizmu wojennego – jako odpowiedzialną za zwycięstwo rewolucji z kontrewolucją: „Tak zwany komunizm wojenny był projektem organizacji społeczeństwa socjalistycznego, przedsięwziętym w możliwie najtrudniejszych okolicznościach” (V. Serge, *Year One of the Russian Revolution*, tłum. P. Sedgwick, Holt, Rinehart and Winston, Chicago – New York – San Francisco 1972, s. 357). Natomiast już w książce z 1937 roku (*Destiny of a Revolution*, Jarrolds, London 1937), a tym bardziej w swoich wspomnieniach z lat czterdziestych (*Memoirs of a Revolutionary*, University of Iowa Press, Iowa 2002) ostro krytykował komunizm wojenny, mający uosabiać wszystko, czego Serge nienawidził w radzieckim reżimie. Zob. L. Lih, „*Our Position...*”, s. 134.

¹⁵ M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 164.

¹⁶ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 351. Walicki nawiązuje w tym cytacie do określenia bolszewickiego ekonomisty Lwa N. Kritsmana „heroiczny okres rewolucji rosyjskiej”, który miał obejmować przednepowską fazę rewolucji. Skądinąd książka Kritsmana, pod takim właśnie tytułem (*Geroičeskij Period velikoj russkoj revolucii*, Gosudartvennyje Izdatelstvo, Moskwa 1925), bywa przywoływana jako potwierdzenie dogmatycznego utopizmu bolszewików, wierzących w drogę do komunizmu na skrót – zresztą tak ją odczytuje sam Walicki (zob. *ibidem*, s. 346–347). Należy jednak pamiętać, że Kritsman napisał tę książkę w 1925 roku, więc idealizacja i heroizacja budowy komunizmu z okresu wojny domowej jest retrospektywna i przede wszystkim wyraża rozczarowanie autora polityką NEP-u. Skoro w 1921 roku realizacja komunizmu została odwleczona w czasie, to w celach kompensacyjnych Kritsman projektuje komunistyczny ideał na chlubną przeszłość (znieszczałając jej rzeczywisty obraz swoim pragnieniem). Interesującej interpretacji książki Kritsmana dokonał Yuri Slezkine (*The House of Government. A Saga of the Russian Revolution*, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2017, s. 209–212).

¹⁷ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Wydawnictwo Aneks, Londyn 1988, s. 752–753.

z czasów wojny domowej kryło się coś wściekle niepraktycznego i utopijnego [...] [ich] wyobrażenia o świecie pod wieloma względami były komicznie zniekształcone¹⁸. Bolszewików miał uwieść ich własny sukces odniesiony podczas rewolucji, a następnie na frontach wojny domowej. Triumfalizm zmieszany z ideologicznymi halucynacjami miał zadecydować o wprowadzeniu drastycznych środków administracyjnie dekretowanego komunizmu. Skoku do królestwa wolności pragnęli dokonać za pomocą uchwał Rady Komisarzy Ludowych i bagnatów Armii Czerwonej.

Wyłania się z tego następujący obraz polityki komunizmu wojenno: bolszewicy z powodów ideologicznych odrzucali rynek i „zainteresowanie materialne” jako bodziec gospodarczy, doprowadzając tym samym do klęski głodu, wierzyli natomiast w kreatywną rolę przemocy – nie tylko wobec wrogów klasowych, ale także wobec leniwych chłopów i robotników – czego wyraz miała stanowić koncepcja militaryzacji pracy przedstawiona przez Lwa Trockiego w 1920 roku, który socjalizm wyobrażał sobie jako „permanentny olbrzymi obóz koncentracyjny”¹⁹. Wszystkiemu była winna utopijna aberracja (postulat całkowitego zniesienia prywatnej własności środków produkcji), która, uśpiona na moment w okresie pragmatycznego NEP-u, powróciła ze zdwojoną siłą w stalinizmie (będącym w istocie nostalgią za „heroicznym okresem rewolucji rosyjskiej”)²⁰.

Taki obraz utopijnych bolszewików podzielają także – choć z innych powodów i nieco inaczej rozumiejąc samą utopijność – historycy lewicy. Dla Izaaka Deutschera, podobnie jak dla Moshe Lewina, dyskredytacja radzieckiej polityki ekonomicznej okresu wojny miała na celu udowodnienie, że NEP był powrotem do właściwej i od dawna już zaprojektowanej drogi rozwojowej, czyli do idei gospodarki „mieszanej” z silną rolą państwa, spółdzielczości i drobnej własności prywatnej na wsi, idei, o której pisał Lenin

¹⁸ S. Fitzpatrick, *Rewolucja...*, s. 106–107.

¹⁹ L. Kołakowski, *Główne nurty...*, s. 776.

²⁰ Zob. L. Lih, „*War Communism...*”.

na początku 1918 roku²¹, zarzuconej z powodu kryzysu wojennego. Oprócz tego argument przeciw komunizmowi wojennemu jako totalitarno-biurokratycznemu wynaturzeniu całkowicie upaństwowionej gospodarki był używany w obronie socjalizmu rynkowego, którego zwolennikiem był Lewin²². Jego zdaniem kryzys w roku 1920 był właśnie spowodowany chroniczną nienawiścią rosyjskich marksistów do rynku²³.

Należy pamiętać, że publikacje te – Deutschera z lat pięćdziesiątych, a Lewina z lat siedemdziesiątych – kształtowały do pewnego stopnia obraz historii Rosji Radzieckiej na potrzeby ówczesnych sporów politycznych, obaj bowiem sympatyzowali z reformatorskimi skrzydłami w Związku Radzieckim, postulującymi transformację gospodarczą w kierunku „socjalizmu mieszanego”. Skoncentrowani nadmiernie na bieżącej walce politycznej nie zauważyli jednak, w jaki sposób ich krytyka komunizmu wojennego została przechwycona przez prawicę dyskredytującą cały projekt radziecki (jak w przypadku Malii, Conquesta, Kołakowskiego czy Walickiego), to jest stała się bronią w ręku antykomunistów, kwestionujących samą możliwość stworzenia komunizmu – z czym ani Deutscher, ani Lewin nigdy by się nie zgodzili.

Lih, odrzuciwszy owe uprzedzenia – lewicy i prawicy – wobec polityki bolszewików w latach 1918–1921, próbuje nakreślić inny obraz tych wydarzeń, czyli pierwszej próby zbudowania socjalizmu w tragicznych okolicznościach. O ile standardowa narracja prezentuje komunizm wojenny jako szaloną politykę utopijną – zbiorową halucynację, która kosztowała życie tysięcy, jeśli nie milionów ludzi²⁴ – o tyle Lih przedstawia go jako trzeźwą poli-

²¹ Zob. LD 27, s. 239–284.

²² Zob. L. Lih, „Our Position...”, s. 135.

²³ Zob. M. Lewin, *Political Undercurrents in Soviet Economic Debate. From Bukharin to the Modern Reformers*, Princeton University Press, Princeton 1975, s. 81–83.

²⁴ Licytowanie liczby ofiar stanowi jedną z ulubionych rozrywek publicystów historycznych, dlatego w tej delikatnej materii należy zachowywać szczególną ostrożność. Zachowuje ją Andrzej Witkowicz w swoich dość wyważonych szacunkach ofiar rewolucji (z wyszczególnieniem ofiar „czerwonego terroru”). Jego zdaniem w Rosji lat 1918–1922 zmarło i zginęło 14–15 mln cywilów i żołnierzy, a na liczbę tę składają się ofiary głównie epidemii i Wielkiego Głodu

tykę kryzysu – radziecką wersję *Realpolitik*. Odrzuca zatem twierdzenie o dogmatycznym obłędzie bolszewików zakładających drogę do komunizmu na skrótów przez wojenną katastrofę²⁵. Pomysłów radzieckich z tego okresu nie rozważa na abstrakcyjnym poziomie ogólnych idei, tylko ujmuje je zawsze w ich szerokim, materialnym kontekście – bardziej bowiem niż utopijne pragnienia interesuje go kryzys i sposoby reakcji na niego. Tam, gdzie inni dostrzegają ideologiczne zaćmienie, on próbuje odsłonić racjonalne jądro²⁶, stwierdzając:

Obraz komunizmu wojennego jako jedynie zbioru destrukcyjnych fantazji odgrywa kluczową rolę w dyskredytowaniu rewolucji rosyjskiej choćby dlatego, że buduje bezpośredni pomost pomiędzy rokiem 1917 i erą Stalina²⁷.

Dlatego Lih postanawia zdekonstruować trzy podstawowe elementy standardowego poglądu na komunizm wojenny: politykę kontyngentu na wsi (tak zwaną *prodraszwiorstkę* – rekwizycje zboża); publikację Trockiego *Terroryzm i komunizm* z 1920 roku (uważaną za apologię dyktatury i pracy przymusowej²⁸) oraz śmiały i futurystyczny *Elementarz komunizmu* Nikołaja Bucharina i Jewgienija Prieobrażenskigo z 1919 roku (opisywany jako „kompletny program komunistycznej utopii”²⁹).

z lat 1921–1922 (za którego odpowiedzialnością trudno jednoznacznie obarczać bolszewików, choć są takie propozycje wśród historyków prawicowych), natomiast liczę ofiar czerwonego terrorku w latach 1917–1921 szacuje na 100–150 tys. Dla porównania: biały terror miał pochłoniąć około 300 tys. ofiar. Zob. A. Witkowicz, *Kilka uwag w sporze o terror rewolucyjny*, „Bez dogmatu” 2017, nr 113, s. 4–7; *idem*, *Wokół terroru...*, s. 145–151). Podobną liczbę ofiar obu terrorów podaje Ronald Suny (*Red Flag Unfurled...*, s. 294).

²⁵ Jak pisze Lih: „Jeśli to, co mówią akademicy eksperci jest prawdą, to prawdziwe pytanie o bolszewików w 1920 roku nie brzmi «co oni myśleli?», tylko «co oni palili?»”. L. Lih, „*Our Position...*”, s. 119.

²⁶ Oto jak sam Lih formułuje popularny argument, który próbuje obalić: „Po wojnie domowej bolszewicy udawali, że wprowadzili politykę komunizmu wojennego z czysto pragmatycznych względów. Jest to jednak tylko racjonalizacja *ex post facto*. Kiedy był wprowadzany, bolszewicy uważali tę politykę za coś na kształt pełnego socjalizmu; otrzeźwiła ich jedynie ekonomiczna katastrofa i chłopskie rebelie”. L. Lih, *War Communism...*

²⁷ L. Lih, „*Our Position...*”, s. 120.

²⁸ Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 511.

²⁹ Zob. A. Walicki, *Marksizm...*, s. 358.

Zanim jednak przyjrzymy się jego próbie demaskacji owych podstawowych mitów, warto zwrócić uwagę na relację pojęć utopii i kryzysu przeciwstawionych sobie wedle konserwatywnej narracji. Czy jednak słusznie? Czy utopia oznacza zanegowanie rzeczywistości kryzysu, pragnienie przekroczenia go w przestrzeni fantazji? Czy też może utopia stanowi narzędzie rozwiązania kryzysu, bo odwołanie się do niej poszerza granice wyobraźni poszukującej remediów? A może to sam kryzys w swojej niedającej się opanować dynamice, nieustannej zmienności konfiguracji jest już utopią – przestrzenią nieskończonej kreatywności i wymyślania rzeczywistości wciąż na nowo, przestrzenią permanentnej rewolucji? Jeśli nawet bolszewicki aparat władzy w czasie wojny domowej nie kierował się utopijnymi wizjami, tylko trzeźwą polityką, jak sugeruje Lih, to ten tragiczny okres doprowadził niewątpliwie do prawdziwej eksplozji milenarystycznej gorączki manifestującej się w eksperymentach społecznych i kulturowych³⁰. Znakomicie wychwycił to w 1919 roku Aleksiej Gastiew – bolszewicki poeta wieszczący nadejście nowej ery zmechanizowanego człowieka:

Zaczęła się epoka, jakiej nie było od samego stworzenia świata. Zawaliły się filary podpierające dawny horyzont wierzeń, nadziei i piękna. Kaskady nowych idei wytryskują pośród nawałnicy wojny i rewolucji, a lokomotywy nowych światów odnajdują swoją drogę w oparach dymu, krwi i radości Rewolucji³¹.

W tym kontekście należałoby wspomnieć kulturalno-obyczajowe eksperymenty okresu komunizmu wojennego, takie jak *Proletkult*, promujący nową proletariacką kulturę dla robotników; *Żentodiel*, wspierający emancypację kobiet, rozwój edukacji i świadomości seksualnej oraz obronę praw reprodukcyjnych; czy Komsomoł, młodzieżową organizację wychowującą „nowego człowieka radzieckiego”. Nie można też zapominać o apokaliptyczno-utopijnych arcydziełach

³⁰ Zob. R. Sites, *Revolutionary Dreams. Utopian Vision and Experimental Life in the Russian Revolution*, Oxford University Press, Oxford 1989.

³¹ Zob. A. Gastiew, *Poezja czynu robotniczego*, tłum. H. Krahelska, Scena i Lutnia Robotnicza, Warszawa 1921. Cyt. za: *ibidem*, s. 38.

radzieckiej literatury tego okresu, czyli poematu Aleksandra Błoka *Dwunastu*³² oraz powieści Andrieja Płatonowa *Czewengur*³³, a także o awangardowej rewolucji w sztuce futurystów, konstruktywistów czy suprematystów. O tym związku utopii i kryzysu warto pamiętać w toku dalszych rozważań, ponieważ utopijna iskra może się znajdować nie tam, gdzie jej początkowo poszukiwaliśmy.

***Prodraszwiorstka,* czyli „komunizmu wojennego” nigdy nie było**³⁴

Polityka kontyngentu – czyli *prodraszwiorstki* – została wprowadzona w drugiej połowie 1918 roku jako wsparcie dla zadekretowanej 9 maja tego samego roku dyktatury aprowizacyjnej, mającej zahamować drożyznę w miastach. W zasadzie było to odejście, krok wstecz, od wcześniejszej, bardziej ambitnej polityki „monopolu zbożowego”, która została zainicjowana jeszcze przez Rząd Tymczasowy w marcu 1917 roku. Polegała ona na tym, że tylko rząd miał monopol na skupowanie zboża od chłopów po z góry ustalonej cenie. W ten sposób próbowano zaradzić „marszom za chlebem” zalewającym obie wygłodniałe stolice (a pamiętajmy, że od takiej właśnie demonstracji zaczęła się rewolucja lutowa). Ponieważ żywności w miastach wciąż brakowało, rząd jeszcze w sierpniu 1917 roku postanowił podwoić ceny skupowanego od chłopów zboża, jednak pieniędzy i infrastruktury do przewozu zakupionych plonów wciąż było za mało. Ostatecznie, zrozpaczony dotychczasowymi niepowodzeniami Siergiej Prokopowicz (minister ds. żywności Rządu Tymczasowego) ogłosił 17 października: „Musimy zakończyć nasze próby perswazji [...] zwrot w stronę przymusu

³² Zob. A. Toscano, *The Broken Music of the Revolution: Trotsky and Blok*, „Crisis & Critique” 2017, nr 2, s. 404–427.

³³ Zob. I. Garo, *Tchevengour. The Country of Unreal Communism – The October Revolution through the Dialectical Art of Andrei Platonov*, „Crisis & Critique” 2017, nr 2, s. 174–177; F. Jameson, *The Seeds of Time*, Columbia University Press, New York 1994, s. 73–128.

³⁴ Ta część tekstu opiera się głównie na artykule Liha *Bolshevik Razverstka*...

jest teraz absolutnie niezbędny³⁵. Rząd Aleksandra Kiereńskiego nie zdażył się tym zająć, bo kilka dni później bolszewicy byli już u steru władzy.

Lenin w zasadzie popierał monopol zbożowy, rozpoznając w nim modelową realizację „kapitalizmu państwowego”, który w 1918 roku oznaczał dla niego nie żaden socjalizm mieszany (broniony przez Moshe Lewina i spółkę), tylko politykę wojenną kajzerowskich Niemiec – czyli kontrolę burżuazyjnego państwa nad gospodarką, przy zachowaniu kapitalistycznej własności³⁶. Niemcy jako pierwsze w czasie pierwszej wojny światowej wprowadziły scentralizowaną i kierowaną przez państwo dystrybucję zboża pomijającą wolną wymianę według praw podaży i popytu. Żeby móc ową dystrybucję faktycznie wcielić w życie, rząd niemiecki zadekretował, że państwo jest jedynym właścicielem całego zboża, którym wolny handel został tym samym zakazany³⁷. To, co w Niemczech zdało egzamin i zapewniło względny pokój społeczny podczas wojny, w Rosji już nie zadziałało z rozmaitych powodów – od oporu chłopów, z zasady nieufnych wobec władzy, przez słabą organizację transportu między miastem i wsią, po brak wystarczających narzędzi administracyjnych. Na wiosnę 1918 roku, próbując sprostać tym wymaganiom, bolszewicy wprowadzili dyktaturę aprowizacyjną oraz tak zwane *kombiedy*³⁸, mające na celu usprawnienie egzekucji zboża w ramach polityki monopolu

³⁵ Cyt. za S. Kotkin, *Stalin. Paradoxes of Power 1878–1928*, Penguin Books, New York 2015, s. 299.

³⁶ Zob. LD 27, s. 350–353.

³⁷ Zob. L. Lih, *War Communism...*

³⁸ Czyli „komitety biedoty wiejskiej” – powołane w celu zorganizowania proletariatu wiejskiego (biedoty pracującej najemnie) przeciw kulakom (bogатым gospodarzom spekulującym cenami zboża), służyły rozpętanu „wojny domowej na wsi” (zob. LD 27, s. 441–460). Na poziomie organizacji rolnictwa *kombiedy* miały w założeniu zapewnić progresywne wywłaszczenie nadwyżek, to znaczy rekwirować je od najbogatszych producentów, a dobra konsumpcyjne dostarczane z miast dystrybuować wśród najbardziej potrzebującej biedoty. Rzeczywistość była jednak odmienna: „komitety biedoty”, zamiast rozdzielać te produkty (i tak bardzo deficytowe) zgodnie z potrzebami indywidualnych gospodarstw, dystrybuowały je według dość arbitralnych kryteriów, potęgując tylko chaos aprowizacyjny. Zob. S. Malle, *The Economic Organization of War Communism, 1918–1921*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, s. 350–373. Te niepowodzenia związane z funkcjonowaniem *kombiedów* doprowadziły w następnym roku do ich rozwiązania.

oraz zażegnanie kryzysu. Miało to także uzasadnienie ideologiczne, ponieważ właśnie wtedy ogłoszona została „wojna z kułactwem” – czyli, jak to określił sam Lenin, „początek walki klasowej na wsi”, w której „wiejski proletariat” miał dokończyć proces wywłaszczenia „wiejskiej burżuazji” (kułaków) z nadwyżek zboża i inwentarza³⁹.

Lato 1918 roku faktycznie przebiegało w atmosferze „bitwy o zboże” pomiędzy „armiami aprowizacyjnymi” wspomaganymi *kombiedami* a chłopami gromadzącymi nadwyżki (w propagandzie nazywanymi „kułackimi chomikami”). Metody te nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów⁴⁰ i żywności w miastach dalej brakowało. Dlatego już na jesieni 1918 roku poluzowano monopol zbożowy i pozwolono robotnikom – do pewnego stopnia – wyjeżdżać na wieś, aby tam indywidualnie skupowali zboże. W konsekwencji na horyzoncie pojawiła się właśnie *prodrazwiorstka* – polityka kontyngentu albo dokładniej „kwot zbożowych”, która stanowiła odwrót od ambitnej strategii monopolu (mającej, pamiętajmy, wspomóc proces socjalistycznej transformacji wsi). O tym, że stanowiła odwrót (czy wycofanie) podyktowany względami pragmatycznymi może świadczyć chociażby fakt, że *prodrazwiorstka* była wynalazkiem jeszcze carskim, po raz pierwszy zastosowanym jesienią 1916 roku⁴¹, z którego – jako z reakcyjnego przeżytku – zrezygnował „burżuazyjny” Rząd Tymczasowy. Na czym zatem polegała ta metoda?

Dana gmina była zobowiązana dostarczyć władzom guberni wyznaczoną ilość zbiorów i ponosiła za nie zbiorową odpowiedzialność. Władz centralnych – komisariatu ds. żywności – nie interesowało, ile poszczególne gospodarstwo dostarczyło zboża, tylko ile zapewniła go cała gmina, w gestii lokalnej wspólnoty leżał podział

³⁹ Zob. O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 640.

⁴⁰ Nadmierna brutalność oddziałów rekwizycyjnych oraz nadużycia, których się dopuszczali zostały zresztą rozpoznane i skrytykowane przez Lenina: „Oddziały czerwonoarmistów wychodzą z centrum z najlepszymi zamiarami, czasem jednak po przybyciu na miejsce ulegają pokusie grabieży i pijaństwa. Winna jest temu czteroletnia rzeź, która posadziła na długi czas ludzi do okopów i zmusiła ich, zezwierzęconych, do wzajemnego mordowania się” (LD 27, s. 474).

⁴¹ Zob. S. Kotkin, *Stalin...*, s. 298.; L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 677.

na to, kto ile wyprodukuje. Natomiast kwoty dla gmin były określone przez władze prowincji, które konsultowały je z organami centralnymi: jeśli dla całej Rosji w 1918 roku potrzebowano ok. 110 mln pudów (czyli nieco ponad 1,8 mln ton) zboża⁴², to dzielono to wymaganie na konkretne jednostki administracyjne, które miały obowiązek dostarczenia swojej części. Różnica w stosunku do systemu monopolu polegała na tym, że władze nie musiały przeprowadzić dokładnej ewidencji całych zasobów zboża, którymi dysponował kraj, aby następnie wyliczyć nadwyżki do rekwizycji i niezbędną ilość dla każdego indywidualnego gospodarstwa osobno. Tego rodzaju dokładnej rejestracji produktów (nie tylko rolnych, ale także przemysłowych) władza bolszewicka po prostu nie była w stanie przeprowadzić ze względów techniczno-administracyjnych, mimo że Lenin jeszcze na początku 1918 roku uczynił z tego główne zadanie dla bieżącego socjalizmu („Obecnie na pierwszy plan wysuwa się zorganizowanie ewidencji i kontroli w tych placówkach gospodarczych, gdzie kapitaliści zostali już wywłaszczeni”⁴³). A zatem wprowadzenie *prodrazwiorstki* było raczej dowodem rozpoznania rzeczywistych ograniczeń dla wdrażania socjalistycznego programu podczas wojennego kryzysu niż wiara, że kontyngent zapewni człowiekowi radzieckiemu natychmiastowy skok do królestwa wolności. Było wreszcie, jak pisze Lih, „częścią generalnego wycofania się z «wojny klasowej na wsi» na rzecz «neutralizacji średniego chłopstwa»”⁴⁴. Społeczną bazą dla socjalizmu zamiast *biedniaków* stali się *średniacy*, czyli najliczniejsza grupa drobnych producentów rolnych⁴⁵. Co wobec tego sprawiło, że polityka *prodrazwiorstki* zyskała tak fatalną reputację, stając się symbolem radykalizmu komunizmu wojennego?

⁴² Zob. S. Malle, *The Economic Organization ...*, s. 401.

⁴³ LD 27, s. 251.

⁴⁴ L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 686.

⁴⁵ Z tą zmianą strategii wiązała się także zmiana w stosunku do stosowania przymusu wobec chłopów. Jak pisał Lenin w 1919 roku: „Nie ma nic głupszego niż sama idea stosowania przemocy w obszarze stosunków własności średniego chłopstwa”. Cyt za: L. Lih, *Lenin*, Reaktion Books, London 2018, s. 176.

Po pierwsze, zadecydowały o tym przeszkody materialne w prawidłowym funkcjonowaniu kontyngentu – zarówno te zależne, jak i niezależne od bolszewików. Na pewno winę za ciężar obciążeń wobec chłopów oraz brutalną politykę rekwizycji zbiorów ponosił niekompetentny i arbitralnie działający aparat aprowizacyjny: sformowane przez miejskich proletariuszy, bezrolnych chłopów, żołnierzy i często zwykłych przestępców „grupy żywnościowe” (*prodotriad*) dopuszczały się wielu nadużyć – „przypominali bardziej lokalną mafię niż organ radzieckiego państwa”⁴⁶. Urzędnicy administracji żywnościowej starali się jednak za wszelką cenę zwalczać te niechciane praktyki⁴⁷. Surowa „kultura wojny domowej” niosąca chaos i erupcję bezmyślnej przemocy stanowiła prawdziwą bolączkę dla ówczesnych władz aprowizacyjnych, których głównym celem była walka z głodem i utrzymanie pokoju na wsi (w ramach *smyczki* – sojuszu chłopsko-robotniczego, który wyniósł bolszewików do władzy). To nie słabość aparatu była największym problemem, tylko przyczyny strukturalne, obiektywne – czyli w skrócie: stosowanie przymusu zamiast materialnej zachęty. Jednak według popularnego poglądu ów przymus nie był wcale zdeterminowany przez czynniki obiektywne, tylko przez pseudonaukową ideologię bolszewików, podbudowaną nienawiścią do zacofanego chłopstwa, które siłą chciano przekształcić w wiejski proletariat wielkich skolektywizowanych gospodarstw rolnych (prawdziwego pragnienia utopijnych komunistów).

Sięgając do archiwów lokalnych urzędów żywnościowych, Lih dowodzi czegoś zupełnie przeciwnego. Przymusowe rekwizycje zboża były tylko tymczasowym i niechętnie stosowanym środkiem

⁴⁶ O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 641.

⁴⁷ Zob. L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 678. Metoda Liha interpretowania zarówno *prodrazwiorstki*, jak i całej polityki komunizmu wojennego polega na tym, że koncentruje się przede wszystkim na pracy aparatu aprowizacyjnego, czyli faktycznego egzekutora polityki wobec chłopów w okresie wojny domowej (na podstawie analizy treści ich przemówień, uchwał, listów oraz innych materiałów archiwalnych). Już na tym poziomie autor polemizuje z sowietologiczną tezą, że państwo radzieckie było odgórnie sterowane przez członków Politbiura (z Leninem jako „złym demonem” na czele), którzy z Kremla pociągali za wszystkie sznurki.

pozyskiwania pożywienia dla miast i armii w sytuacji kryzysu wojennego – metodą antykryzysową. W założeniu bowiem kontyngent miał działać w taki sposób, że dla każdej gminy były wyznaczone kwoty produktów rolnych, które należało dostarczyć odpowiednim organom administracji, w zamian za co gmina miała otrzymywać brakujące dobra konsumpcyjne (obuwie, ubrania, naczynia) oraz wyposażenie niezbędne do pracy na roli (pługi, wozy, sierpy itd.).

Zdolności wytwórcze Rosji Radzieckiej w okresie wojny domowej były jednak niemal zerowe – jeśli już coś produkowano, to głównie na potrzeby militarne. W 1919 roku południe Rosji, stanowiące naturalną bazę surowcową (paliwa, węgla i rud żelaza) dla przemysłu ze środkowej i północnej części kraju, znajdowało się pod kontrolą to Niemców, to białych Antona Denikina. Nawet gdy bolszewicy odzyskali (pod koniec 1919 roku) bogatą w surowce dolinę Donu, to kopalnie były zalane, infrastruktura wytwórcza w całkowitej rozsypce, a linie transportowo-zaopatrzeniowe poprzerywane, co doprowadziło do zupełnego paraliżu przemysłu: „[...] w końcówce 1920 roku górnictwo węgla wydobywało mniej niż jedną dziesiątą, a wytop żelaza osiągnął mniej niż jedną dwudziestą przedwojennych wartości. Produkcja dóbr konsumenckich była na poziomie jednej czwartej normy”⁴⁸. Wraz z postępem wojny zapotrzebowanie na zboże rosło, a możliwości wytwarzania produktów, którymi miano za nie zapłacić, kurczyły się. Właśnie dlatego stosowano politykę przymusowych rekwizycji zboża (nie dostarczając chłopom w zamian potrzebnych artykułów), której wcale, z zasady, nie przeciwstawiano – jak to się utrzymało w dominującej narracji – zainteresowaniu materialnemu.

Ludowy komisarz ds. żywności Aleksandr Ciurupa, żeby nie stosować jawnej rekwizycji chłopskich plonów w czasach niedoborów dóbr, zaproponował wprowadzenie sprzedaży zboża w formie pożyczki, która zostałaby spłacona przez miasta już po odbudo-

⁴⁸ I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 498. Szczegółowe dane statystyczne zob. S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 508–511 (tabele 10.1 i 10.2).

wie przemysłu⁴⁹. Trudno uznać tego rodzaju metody polityczne za przykład celowego, ideologicznie motywowanego ucisku chłopów – w latach 1918–1921 żaden z bolszewików, a na pewno żaden urzędnik organów aprowizacyjnych⁵⁰, nie chciał „wyciskać” przymusem wartości dodatkowej z chłopskiej pracy. Tym bardziej przemoc i przymus nie były celami samymi w sobie⁵¹.

W okresie pokoju kontyngent miał już funkcjonować prawidłowo, to znaczy zgodnie z zasadą ekwiwalentnej wymiany płodów rolnych za artykuły przemysłowe – co do tego panował powszechny konsens. Nawet Jurji Łarin z lewego skrzydła partii, uważany powszechnie za jednego z głównych ideologów komunizmu wojennego (zwolennik całkowitej centralizacji i nacjonalizacji gospodarki), pisał w 1920 roku:

Rzeczywista wymiana usług i materialnych wartości między wsią i miastem, między chłopami i proletariuszami, jest generalnie jednym z podstawowych problemów współczesnej Rosji, a także podstawą politycznego sojuszu między robotnikami i chłopami⁵².

Tymczasem z perspektywy chłopów kontyngent budził opór nie tyle z powodu samej *prodrasziorstki* jako formy dystrybucji i wymiany towarów, ile ze względu na jego drastyczną egzekucję w warunkach wojny domowej, w czasie której władze rekwirowały

⁴⁹ Zob. L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 678.

⁵⁰ Jak zauważa Lih, główni przedstawiciele komisariatu aprowizacyjnego – Aleksandr Ciurupa i Mojsiej Frumkin – byli w drugiej połowie latach dwudziestych związani raczej z prawicą niż lewicą, w łonie której pojawiła się koncepcja „wyzysku” wsi przez proletariackie miasto w ramach teorii „socjalistycznej akumulacji pierwotnej” Prieobrażenskigo (choć mówienie o wyzysku jest niesprawiedliwym ujęciem tego pomysłu, opartym zresztą na opinii jej najbardziej zażartego krytyka, ówczesnego lidera prawicy, Nikołaja Bucharina). Zob. *ibidem*, s. 687.

⁵¹ Te obiekcje wobec przemocy i bezmyślnego opierania się na środkach policyjnych dobitnie wyraża przemówienie premiera Aleksieja Rykowa z grudnia 1919 roku: „Uważamy te sposoby wpływania [na ludność] za nieszczęście radzieckiej suwerenności. (Oklaski) Niestety, nie można ich uniknąć w chwili bieżącej, ale zarówno w swoim duchu, jak i w swojej organizacji stoją w sprzeczności z zasadami komunistycznymi”. Cyt. za. Lih, *War Communism...*. Przytoczona wypowiedź stanowi kolejny dowód w sprawie, że metody „komunizmu wojennego” nie były dla bolszewickiej nomenklatury realizacją komunizmu *tout court*.

⁵² *Ibidem*, s. 686.

zbiory (i to nie tylko nadwyżki) bez kompensacji⁵³, aby wyżywić głodujące miasta i oddziały Armii Czerwonej. Dlatego, jak podsumowuje te materialne trudności Lih:

Bolszewicy nie ukrywali faktu, że system ekonomiczny rozpadłby się bez przymusu. Uważali, że to nie jest ich przewinienie (*wina*), tylko ich nieszczęście (*bieda*): używali przymusu nie dlatego, że nie chcieli zapewnić materialnej zachęty, ale dlatego, że nie mogli jej zapewnić⁵⁴.

Istnieją inne, oprócz materialnych, przyczyny, które zadecydowały o złej sławie polityki kontyngentu w szczególności i komunizmu wojennego w ogólności, czyli przyczyny ideologiczne, za które całkowitą odpowiedzialność ponoszą już bolszewicy, a przede wszystkim Lenin. Nie spowodowała tego ideologia stojąca za opisaną wyżej polityką społeczno-gospodarczą, tylko ideologiczne uzasadnienie zwrotu dokonanego na wiosnę 1921 roku – to jest przejścia do NEP-u, który mocno zniekształcił obraz poprzedzającego go okresu.

Jak wyglądała owa zmiana polityki wobec wsi? Władza radziecka ostatecznie wycofała się z zasady wymiany produktów rolnych za dobra przemysłowe i wprowadziła podatek w naturze, czyli chłopci mieli oddawać państwu określoną część nadwyżek swoich zbiorów. Ściąganie tego podatku dokonywało się, podobnie jak w przypadku kontyngentu, w atmosferze pełnej przemocy i stanowiło duże obciążenie dla mieszkańców wsi w okresie głodu, mimo że faktycznie ów podatek był nieco niższy niż liczba pudów zboża wymagana w *prodraszwiorstce*⁵⁵. Prawdziwa zmiana polegała jednak na tym, że bolszewicy zalegalizowali handel zbożem – po uiszczeniu podatku chłop mógł resztę zboża wymieniać na rynku na towary, których potrzebował. Zdaniem Liha, Lenin swój artykuł inauguracyjny NEP celowo zatytułował *O podatku żywnościowym*,

⁵³ Jak podaje Orlando Figes, na przykład w guberni samarskiej ilość płodów rolnych zarekwirowana w latach 1919–1920 przekraczała rzeczywistą nadwyżkę o około 30 proc. Zob. O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 776.

⁵⁴ L. Lih, *War Communism...* .

⁵⁵ Na temat podatku Lih pisał: „Jest paradoksalne, że NEP był symbolizowany przez tę część zmiany polityki w 1921 roku, która najbardziej pachniała warunkami wojny domowej”, *ibidem*.

żeby ukryć wstydlivy dla niego i innych bolszewików powrót do rynku, choć to właśnie rynek, a nie podatek zbożowy oznaczał istotę dokonującej się właśnie zmiany kursu (różnica między podatkiem a kontyngentem była w zasadzie czysto techniczna)⁵⁶. Próbując usprawiedliwić wprowadzenie elementów wolnego handlu, Lenin imputował swoim przeciwnikom (na przykład obstającemu przy kontyngencie Mojsiejowi Frumkinie – urzędnikowi aprowizacyjnym), że uznawali *prodraszwiorstkę* za urzeczywistnienie pełnego komunizmu: „Wyobrażają sobie oni sprawę w ten sposób, jakoby [wraz z podatkiem żywnościowym – B.W.] następowało przejście od komunizmu w ogóle do stosunków burżuazyjnych w ogóle”⁵⁷. W rzeczywistości nikt tak nie uważał, co więcej, przedstawiciele aparatu żywnościowego chcieli w okresie pokoju, kiedy tylko fabryki wróciłyby do normalnego cyklu produkcyjnego, doprowadzić w ramach kontyngentu do pełnej i ekwiwalentnej wymiany między miastem a wsią.

Dzięki prostej manipulacji Lenin przekonywał, że istnieje alternatywa (w istocie fałszywa) między utopijnymi komunistami, którzy przymusową rekwizycję bez niczego w zamian uważali za realizację swoich ideałów, a trzeźwymi realistami, którzy przywracają wymianę rynkową pod socjalistyczną kuratelą jako środek zaradczy przeciw kryzysowi na wsi⁵⁸. Dlaczego zrezygnowano z kontyngentu w momencie, kiedy ten mógł zacząć wreszcie działać zgodnie z założeniami, to jest kiedy przemysł właśnie zaczął się odbijać od dna bezproduktywności i państwo było już w stanie handlować dobrami konsumpcyjnymi w zamian za płody rolne? Dlaczego Lenin – nieprzejednany wróg wolnego handlu – zdecydował się na legalizację rynku? Odpowiedź jest prosta: gospodarka wymienna już istniała i rozrastała się coraz bardziej – jako czar-

⁵⁶ *Ibidem*, s. 683. Ogólnie rzecz biorąc, podatek polegał na tym, że chłop jeszcze przed zbiorami otrzymywał indywidualne zobowiązanie, jaką ilość plonów będzie zmuszony oddać władzom. W ten sposób zyskiwał kontrolę nad resztą zboża, co wcale nie oznaczało konieczności depenalizacji wolnego handlu (dlatego na przykład Frumkin opowiadał się za podatkiem, a przeciw rynkowi).

⁵⁷ LD 32, s. 260.

⁵⁸ L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 684.

ny rynek. Był on już zbyt rozwinięty⁵⁹, aby móc go opanować za pomocą regulacji administracyjnych.

W czasach niedoborów w okresie wojny domowej społeczeństwo wytworzyło alternatywne metody zaopatrywania się, których nie sposób było powstrzymać, można było je co najwyżej zalegalizować, aby uzyskać nad nimi jakąkolwiek kontrolę⁶⁰. Po latach wyniszczającej wojny chłopci – dręczeni rekwizycjami swoich zbiorów, za które otrzymywali albo za mało, albo na kredyt, albo po prostu nic – powiedzieli w końcu „dość!”, wzniecając w latach 1920–1921 największą falę powstań antybolszewickich w środkowej Rosji (z tak zwaną *tambowszczyzną* Aleksandra Antonowa na czele⁶¹). Władza nie miała już jak przekonać *mużyków*, którzy niemal całość swojego zaopatrzenia zdobywali na czarnym rynku (na którym mogli jakkolwiek polegać), że będą od państwa stopniowo otrzymywać potrzebne artykuły (skoro do tej pory na państwie tym polegać nie mogli). Ponadto w 1921 roku wybuchła epidemia głodu spowodowana suszą i ostrymi mrozami. Lenin i cała bolszewicka wierchuszka byli świadomi, że w tej sytuacji bez jakiejś reglamentowanej formy rynku nie podolają, i ten realizm nie był zanegowaniem ich postawy z czasów wojny domowej, tylko tej postawy naturalną konsekwencją.

Wróćmy teraz do samego terminu „komunizm wojenny”, którym Lenin określił metodę kontyngentu w swoich artykułach uzasadniających NEP⁶². Lih obserwuje radykalizację krytycznej postawy

⁵⁹ Jak podaje Silvana Malle, nielegalny rynek w okresie wojny domowej zaspokajał 60–70 proc. zapotrzebowania na produkty żywnościowe. Zob. S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 504. W samym tylko Piotrogradzie w 1919 roku aż 75 proc. robotników kupowało chleb na czarnym rynku. Zob. A. Witkowicz, *Wokół terroru...*, s. 83.

⁶⁰ Jeszcze w okresie wojny domowej lokalne władze (bez żadnych odgórnych dyrektyw w tej sprawie) podejmowały próby zamykania bazarów i zwalczania handlu na czarnym rynku. Często podaje się te działania jako przykłady ideologicznego opętania bolszewików. Tylko że za tymi działaniami stał znowu nie tyle antyrynkowy dogmatyzm, ile po prostu egzekwowanie obowiązującej linii politycznej (państwowego monopolu zbożowego w formie kontyngentu). To, że ta polityka ostatecznie się nie sprawdziła, „bo prohibicja prywatnego handlu okazała się równie skuteczna jak prohibicja alkoholu w Stanach Zjednoczonych” (L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 683) nie było raczej winą urzędników zajmujących się sprawami żywności.

⁶¹ Zob. O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 774–782.

⁶² Oprócz broszury zatytułowanej *O podatku żywnościowym* z kwietnia 1921 roku chodzi o referat o zasadach NEP-u przedstawiony na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Komitetów Polityczno-Oświatowych w październiku tego samego roku (zob. LD 33, s. 45–66).

lidera bolszewików wobec polityki okresu wojny domowej, która dokonuje się między – wspominaną już – broszurą z kwietnia a wystąpieniem z października 1921 roku. W broszurze Lenin pisze o komunizmie wojennym tak:

Należy go uznać za naszą zasługę. Niemniej jednak trzeba znać prawdziwą wartość tej zasługi. Do wprowadzenia „komunizmu wojennego” zmusiły nas wojna i zniszczenia. Nie był on i nie mógł być polityką odpowiadającą zadaniom gospodarczym proletariatu. Był on środkiem tymczasowym⁶³.

W późniejszym tekście czytamy natomiast, że „na skutek tych [zadań wojennych – B.W.] i wielu innych okoliczności popełniliśmy ten błąd, że postanowiliśmy bezpośrednio przejść do komunistycznego sposobu produkcji i podziału”⁶⁴ [podkreślenie B.W.], a nieco dalej:

Kontyngenty na wsi – owo bezpośrednie komunistyczne podejście do zadań budownictwa w mieście – przeszkadzały wzrostowi sił wytwórczych i stały się przyczyną głębokiego kryzysu gospodarczego i politycznego, z którym stanęliśmy oko w oko na wiosnę 1921 roku⁶⁵.

Jak doszło do tego, że coś, co uchodziło za zasługę bolszewików – skuteczny i tymczasowy środek zaradczy – okazało się ich błędem, polegającym na budowaniu komunizmu na skróty⁶⁶? Być może tak silna dyskredytacja komunizmu wojennego miała na

⁶³ LD 32, s. 361.

⁶⁴ LD 33, s. 47.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 49.

⁶⁶ Błędem, o którym w dramatycznym tonie pisał lider bolszewików (w często cytowanym fragmencie z październikowego wystąpienia): „Próba przejścia do komunizmu sprawiła, iż pod wiosnę 1921 roku ponieśliśmy na froncie gospodarczym porażkę poważniejszą niż jakakolwiek porażka zadana nam przez Kołczaka, Denikina czy Piłsudskiego; była to porażka o wiele bardziej poważna, o wiele bardziej dotkliwa i niebezpieczna” (*ibidem*). Co ciekawe, w oficjalnej ideologicznej wykładni ekonomii politycznej marksizmu-leninizmu już w latach sześćdziesiątych komunizm wojenny był legitymizowany jako konieczne przedsięwzięcie determinowane przez obiektywne okoliczności w okresie przejściowym, czyli nie w kategoriach błędu, ale właśnie zasługi bolszewików, zgodnie z twierdzeniem Lenina z kwietnia 1921 roku. Zob. *Ekonomia polityczna. Podręcznik*, opr. Akademia Nauk ZSRR, Książka i Wiedza, Warszawa 1960, s. 483–484.

celu przekonanie lewicowych komunistów o słuszności obranego kierunku – wolnego handlu w ramach NEP-u – wobec którego ci pozostawali w opozycji? Niemniej jednak Lenin w ciągu kilku miesięcy dokonał wolty od koncepcji komunizmu wojennego jako koniecznej polityki kryzysowej, do komunizmu wojennego jako woluntarystycznej polityki utopijnej. Przez co sam stworzył faktyczne podstawy dla mitu o ideologicznych halucynacjach bolszewików, które miały motywować ich działania na froncie ekonomicznym podczas wojny.

W terminie „komunizm wojenny” widzimy nałożenie się na siebie dwóch perspektyw polityki kryzysu oraz polityki utopijnej – ideologicznej fantazji (komunizm) i środka zaradczego (wojenny). W ujęciu Lenina odpowiedzią na pogłębianie się kryzysu wojny domowej miało być więcej komunizmu, co ostatecznie okazało się błędem i zmusiło partię do „strategicznego odwrotu” od komunizmu do „socjalizmu mieszanego” z elementami wolnego rynku, którym był NEP. Z tego punktu widzenia chronologia poszczególnych faz budownictwa socjalizmu w Rosji wyglądała następująco: początek 1918 roku – kapitalizm państwowy (na wzór niemieckiej gospodarki wojennej); rok 1919 – próba przejścia do komunistycznego sposobu produkcji i podziału (czyli „komunizm wojenny”); rok 1921 – odwrót od tego komunistycznego eksperymentu z powrotem do umiarkowanego socjalizmu z elementami kapitalizmu jako okresu przejściowego. Prawidłowe następstwo etapów wyglądałoby zatem tak: kapitalizm państwowy – komunizm – socjalizm.

Rzeczywistość była jednak odwrotna niż Leninowski schemat. Wprowadzenie *prodrazwiorstki* – procedury rzekomo komunistycznej, choć w istocie carskiej – oznaczało przecież wycofanie się z bardziej radykalnych metod dyktatury aprowizacyjnej i monopolu zbożowego, zainicjowanych na początku 1918 roku! W 1921 roku Lenin retroaktywnie zmienił swoją linię polityczną z roku 1918, czyli z okresu, kiedy władza radziecka prowadziła najbardziej antychłopską politykę, wzniesła wojnę domową na wsi przeciw

kułakom i średniakom, organizowała zniechęcone *kombiedy* itd.⁶⁷. Dopiero wybuch wojny domowej zmusił bolszewików do przyjęcia bardziej kompromisowej i pragmatycznej polityki kontyngentu, w momencie, kiedy materialny brak towarów na wymianę za plody rolne czynił właściwą metodę monopolu niemożliwą⁶⁸. Wojna, zamiast być dla bolszewików okazją do przyspieszonej implementacji komunizmu, była zaiste otrzeźwiającym spotkaniem z realnością, które stanowczo tonowało ich ambitne zamiary⁶⁹. Zatem schemat następstwa faz w latach 1918–1921 powinien wyglądać raczej tak: rok 1918 – monopol zbożowy, czyli wojna klasowa na wsi (krok naprzód); rok 1919 – kontyngent, czyli *smyczka* w warunkach kryzysu i wojny (krok wstecz)⁷⁰; rok 1921 – NEP, czyli *smyczka* w warunkach pokoju i odbudowy (dwa kroki wstecz i jeden krok naprzód)⁷¹. Jak podsumowuje Lih: „termin k o m u -

⁶⁷ Dla Lenina zainicjowana rewolucja na wsi – *biedniaków* przeciw *kułakom* – miała nawet bardziej doniosłe znaczenie niż „miejska rewolucja październikowa”. Zob. L. Lih, *Lenin...*, s. 148.

⁶⁸ Zresztą jeśli już następowała częściowa radykalizacja polityki aprowizacyjnej – jak na przykład próby rozprawienia się z czarnym rynkiem w 1920 roku – to tylko w momencie uspokojenia się sytuacji na froncie.

⁶⁹ To ostudzenie socjalistycznych ambicji dotyczyło także lewego skrzydła partii (zazwyczaj kojarzonego z utopijną wykładnią komunizmu wojennego), czego – oprócz przywoływanego Łarina – może dowodzić wystąpienie Karola Radka (polsko-niemieckiego bolszewika, członka Lewicowych Komunistów od 1918 roku, a potem stronnika Trockiego) z 1919 roku: „Socjalizacja rolnictwa będzie powolnym i przewlekłym procesem, podczas którego socjalizm nie będzie realizowany metodą wywłaszczania, tylko za pośrednictwem państwa zapewniającego kredyty, sprzedaż maszyn rolniczych czy transport – czyli metodami kulturowej pomocy dla chłopów ze strony socjalistycznego państwa. Po swoim zwycięstwie nad burżuazją proletariats będzie zmuszony do zawarcia kompromisu z włościanstwem”. Cyt za: L. Lih, *War Communism...*

⁷⁰ Różnicę między polityką lat 1918 i 1919 można ująć w ramach różnicy między dwoma podejściami do chłopstwa, które według Liha występowały wśród bolszewików: „perspektywy walki klasowej” oraz „perspektywy współpracy”. Zgodnie z pierwszym podejściem wieś była podzielona na złych *kułaków* i dobrych *biedniaków*, zgodnie z drugim natomiast chłopstwo było strukturalnie jednolite pod względem klasowym, ale dzieliło się na chłopów pracowitych i leniwych. Zwolennicy poglądu o walce klasowej uważali, że tylko po ostatecznej komunikacji chłopcy mogą stanowić sojusznika rewolucji. Z kolei dla zwolenników współpracy chłopcy mogą wspierać rewolucję już w obecnych warunkach wojny domowej. Według perspektywy walki klasowej celem polityki wobec chłopstwa jest zaszczepienie jej socjalistycznej świadomości (karności i dyscypliny robotnika), wedle natomiast perspektywy współpracy wystarczy „świadomość państwowa” (to znaczy uświadomienie sobie zależności osobistego dobrobytu od ogólnego dobrobytu, sprowadzające się do zdolności poświęcania się na rzecz tego, co ogólne). Zob. L. Lih, *The Bolshevik Sowing Committees of 1920 Apotheosis of War Communism?*, „The Carl Beck Papers in Russian and East European Studies”, marzec 1990, nr 803, s. 7.

⁷¹ Swoją drogą kolejnym mitem – utrwalonym w historiografii – domagającym się przepracowania jest sam okres NEP-u jako umiarkowanego i prorynkowego socjalizmu. To zadanie dla

nizm wojenny wydaje się szczególnie nietrafiony: wojenny aspekt polityki żywnościowej nie był komunistyczny, a jej komunistyczny aspekt nie charakteryzował okresu wojny⁷². Komunizmu wojennego nigdy nie było.

Realpolitik* Trockiego – *Terroryzm* *i komunizm

Krytycy tego stanowiska mogliby postawić zarzut, że komunizm wojenny to przecież nie tylko polityka żywnościowa, ale także dyktatura, terror, państwowo-partyjny Lewiatan i militaryzacja całego społeczeństwa, czyli wszystko to, co miało stanowić platformę polityczną ludowego komisarza ds. wojny, Lwa Trockiego, w 1920 roku. Sformułował ją w słynnej broszurze zatytułowanej *Terroryzm i komunizm*, słynnej choćby dlatego, że wykorzystano ją jako koronny dowód w oskarżeniach komunizmu wojennego o ideologiczny obłęd i apologię skrajnej przemocy. Na początek – dwie reprezentatywne krytyki tej publikacji przypuszczone z pozycji zarówno prawicowej, jak i lewicowej. U Andrzeja Walickiego czytamy:

O znaczeniu historycznym *Terroryzmu i komunizmu* zadecydowało przede wszystkim wyjątkowo klarowne stanowisko autora: budownictwo komunizmu wymaga niczym nie ograniczonego stosowania przemocy, inne poglądy na tę sprawę to tylko naiwne, sentymentalne iluzje⁷³.

zupełnie innej pracy, ale można w tym miejscu przytoczyć tylko nader trafne porównanie stosunku do wymiany rynkowej w komunizmie wojennym i NEP-ie, z tekstu Liha: „Kontrast między dwoma okresami może zostać porównany do dwóch metod podbijania kontynentu. Jeden sposób polega na wbiciu flagi na brzegu, ogłoszeniu, że to własność królowej Izabeli albo kogokolwiek, i rozpoczęciu żmudnej pracy uzyskiwania rzeczywistej kontroli. Drugi natomiast polegałby na uregulowaniu różnymi traktatami relacji z autochtonami, a następnie – na przejściu do powolnej pracy ustanawiania hegemonii, która zakończyłaby się ostateczną aneksją”. L. Lih, *Bolshevik Razverstka...*, s. 687.

⁷² *Ibidem*, s. 685.

⁷³ A. Walicki, *Marksizm...*, s. 365.

Z kolei Izaak Deutscher broszurę Trockiego komentuje z charakterystyczną dla siebie elokwencją:

Kierowany pragnieniem, by usprawiedliwić środki, które sam sponsorował, on, buntownik *par excellence*, twórca permanentnej rewolucji, nieomal zaczyna mówić językiem apologetów dawnych systemów przymusu i wyzysku⁷⁴.

W związku z tym nie pozostaje nam nic innego, jak zobaczyć z bliska ten „przerażający dokument czasów komunizmu wojennego”⁷⁵.

Książka *Terroryzm i komunizm*⁷⁶ powstała jako odpowiedź Trockiego na publikację Karla Kautskiego z 1919 roku o takim samym tytule. „Papież marksizmu” dokonał w niej takiej wykładni wydarzeń Komuny Paryskiej, która posłużyła mu za narzędzie do gruntownej krytyki rewolucji październikowej i władzy ustanowionej przez bolszewików⁷⁷. Zarówno atak Kautskiego na radziecką dyktaturę proletariatu, jak i jej obrona przez Trockiego⁷⁸ na pierwszy rzut oka do złudzenia przypominają wcześniejszą „dyskusję”, która odbyła się pod koniec 1918 roku. Wtedy na broszurę Kautskiego zatytułowaną *Dyktatura proletariatu*⁷⁹ odpowiedział Lenin swoją głośną książką *Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky*⁸⁰.

⁷⁴ I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 511.

⁷⁵ A. Walicki, *Marksizm...*, s. 365.

⁷⁶ W tekście korzystam z polskiego anonimowego przekładu *Terroryzmu i komunizmu* Trockiego, udostępnionego w internecie (<https://maopd.files.wordpress.com/2014/02/trocki-terroryzm-i-komunizm-1920.pdf>, dostęp: grudzień 2018), do którego będą się odnosiły strony w przypisach. W dalszym ciągu pozycja ta będzie występowała jako TK. Cytowane fragmenty sprawdzałem z krytycznym wydaniem angielskim: L. Trotsky, *Terrorism and Communism. A Reply to Karl Kautsky*, przedmowa S. Žižek, wstęp H.N. Brailsford, Verso, London – New York 2017.

⁷⁷ Zob. K. Kautsky, *Terrorism and Communism. A Contribution to the Natural History of Revolution*, <https://www.marxists.org/archive/kautsky/1919/terrcomm/index.htm> (dostęp: grudzień 2018).

⁷⁸ W polemice z Kautskim wziął udział także współpracownik Trockiego – Karol Radek, który akurat z Kautskim ścierał się bezpośrednio, ponieważ z ramienia państwa radzieckiego działał na rzecz organizacji rewolucji komunistycznej w Niemczech. Zob. K. Radek, *Dictatorship and Terrorism*, <https://www.marxists.org/archive/radek/1920/dictterr/index.htm> (dostęp: grudzień 2018).

⁷⁹ Zob. K. Kautsky, *The Dictatorship of the Proletariat*. <https://www.marxists.org/archive/kautsky/1918/dictprole/index.htm> (dostęp: grudzień 2018).

⁸⁰ Zob. LD 28, s. 227–330.

W pierwszej części swej książki, poświęconej polemice z zarzutami Kautskiego, Trocki referuje dobrze znane i szeroko komentowane Leninowskie argumenty dotyczące dyktatury proletariatu i republiki rad jako wyższych form demokracji niż zachodnie, burżuazyjne państwo parlamentarne⁸¹.

Dyktatura i terror

Legitymizację dyktatury proletariatu Lenin i Trocki opierają na krytyce tradycyjnej demokracji parlamentarnej, rozumianej, zgodnie z Marksowskim schematem, jako zamaskowana forma dyktatury klasy panującej – burżuazji. Opozycja demokracji i dyktatury ma sens tylko z perspektywy burżuazji. Dla rewolucyjnego marksizmu natomiast dyktatura kapitału pod przebraniem demokracji przeciwstawiona jest dyktaturze proletariatu jako jawnej dyktaturze większości, czyli klas uciskanych⁸². W kontekście Rosji Radzieckiej z początku wojny domowej (1918) opozycja ta sprowadzała się do różnicy między parlamentaryzmem Zgromadzenia Ustawodawczego (którego obrońcy – mieńszewicy i eserowcy – uformowali Komucz, czyli antybolszewicki Komitet Członków Zgromadzenia Ustawodawczego) a proletariacką demokracją radziecką⁸³, która dla Lenina była „milion razy bardziej demokratyczna niż najbardziej demokratyczna republika burżuazyjna”⁸⁴. Jak wobec tego miała się ta oddolna demokracja rad do dyktatury proletariatu?

Otóż, według teorii Leninowskiej, masy ludowe (robotnicy, chłopcy i żołnierze) zorganizowały się w swoje bezpośrednie przedstawi-

⁸¹ W ciekawy sposób do sporu Kautskiego z Leninem nawiązał Etienne Balibar, gdy Francuska Partia Komunistyczna na XXII Zjeździe w 1976 roku postanowiła wykreślić ze swojego programu postulat dyktatury proletariatu jako fazy przejściowej między kapitalizmem a komunizmem, ustanowionej po rewolucji. Balibar ostro zaprotestował przeciw tej decyzji, czego rezultatem była jego książka. Zob. E. Balibar, *On the Dictatorship of the Proletariat*, wstęp i tłum. G. Lock, postłowie L. Althusser, Verso, London 1977.

⁸² Zob. *ibidem*, s. 70.

⁸³ Jak pisał Trocki: „w gruncie rzeczy istnieją tylko dwie siły: rewolucyjny proletariat, kierowany przez komunistów i kontrrewolucyjna demokracja, z generałami i admirałami na czele”, TK, s. 19.

⁸⁴ LD 28, 249.

cielstwa klasowe, czyli rady, a następnie przekazały władzę proletariatu reprezentowanemu przez partię, która, stosując przemoc i przymus, miała za zadanie obalenie panowania klasy wyzyskiwaczy (burżuazji). Dyktatura była nieodzowna także w porewolucyjnym okresie przejściowym⁸⁵, ponieważ dawni panowie z własnej woli nie oddaliby ani swojej władzy, ani własności środków produkcji. Z czego dla Lenina płynął jasny wniosek: „Rewolucyjna dyktatura proletariatu – to władza zdobyta przemocą i oparta na przemocy proletariatu względem burżuazji, władza nie związana żadnymi ustawami”⁸⁶. Albo, jak dodaje Trocki:

[...] system radziecki, bez porównania bliższy, bardziej organicznie, uczciwiej związany z pracującą większością ludu, główne swe znaczenie dostrzega nie w tym, by statycznie reprezentować większość, a w tym, by dynamicznie ją formować [...]. Ta demokracja [rewolucyjna dyktatura proletariatu – B.W.] jest głębsza od parlamentaryzmu⁸⁷.

Obaj autorzy wskazują na dialektyczny związek między demokracją i dyktaturą: dyktatura proletariatu jest tymczasową i przejściową formą demokracji większości (uciskani i wyzyskiwani) zwróconą przeciw mniejszości (dawni wyzyskiwacze), która „dynamicznie formując” ową większość, zmierza do stanu całkowitego wyeliminowania mniejszości (komunistyczne społeczeństwo bez wyzyskujących i wyzyskiwanych). Slavoj Žižek w tym przeciwstawieniu „statycznego odbicia” i „dynamicznego formowania” dostrzega filozoficzną różnicę między pozytywistycznym marksizmem Kautskiego a dialektycznym marksizmem Trockiego. Dla tego pierwszego polityczna interwencja proletariatu jest zdeterminowana przez obiektywny historyczny proces (rewolucja może uzyskać

⁸⁵ Co zresztą jest tezą samego Marksa z *Krytyki programu gotajskiego*: „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też polityczny okres przejściowy i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu”. K. Marks, *Uwagi na marginesie programu Niemieckiej Partii Robotniczej*, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1875/gotha/gotha.htm#13> (dostęp: grudzień 2018).

⁸⁶ LD 28, s. 237.

⁸⁷ TK, s. 31.

prawomocność tylko przez „przegłosowanie większości”⁸⁸), dla drugiego natomiast „radikalna polityczna interwencja zmienia same «obiektywne» współrzędne, a więc, w pewnym sensie, stwarza warunki swojego własnego powodzenia”⁸⁹. Rewolucja legitymizuje się sama przez się, nie potrzebuje żadnej zewnętrznej sankcji⁹⁰.

W tej perspektywie terror i dyktatura, będące podstawowymi instrumentami sprawowania władzy przez bolszewików w rewolucyjnym okresie przejściowym, usprawiedliwiały się same przez siebie. „To sytuacja zmusiła nas do zastosowania takich drastycznych środków” – tego rodzaju usprawiedliwienia można znaleźć w niemal wszystkich pismach bolszewików z okresu wojny domowej. Za *exemplum* tej logiki niech posłuży znamieny fragment z *Terroryzmu i komunizmu*:

Surowość proletariackiej dyktatury w Rosji – powiedzmy to od razu – była uwarunkowana przez nie mniej ciężkie okoliczności. Nieprzerwany front na północy i południu, zachodzie i wschodzie. Oprócz rosyjskich białogwardyjskich armii Kolczaka, Denikina i in., przeciwko Rosji Radzieckiej występują jednocześnie lub po kolei: Niemcy i Austriacy, Czesi i Słowacy, Serbowie, Polacy, Ukraińcy, Rumuni, Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Japończycy, Finowie, Estończycy, Litwini... W kraju chwyconym w blokadę, zduszonym przez głód, nieustanne spiski, powstania, terrorystyczne akty, burzenie magazynów, dróg i mostów⁹¹.

W tej retoryce łatwo odczytać obłudną racjonalizację *libido dominandi* lub uwznioślenie zajmowanej pozycji przez tragiczny patos konieczności. Niemniej jednak opisywane przez Trockiego fatalne położenie władzy radzieckiej nie odstawało od rzeczywistości – w 1920 roku trwałość zdobyczy rewolucji wisiała na włosku.

⁸⁸ Według Lenina ci, którzy nieustannie oczekują, aż obiektywne warunki dojrzeją do rewolucji, nigdy się jej nie doczekają, ponieważ to oni właśnie stanowią dla niej główną przeszkodę – uzależniając jej powodzenie od zewnętrznych gwarancji. Zob. LD 26, s. 183–204 (*List do towarzyszy z 1917 roku*).

⁸⁹ S. Žižek, *Trotsky's Terrorism and Communism, or Despair and Utopia in the Turbulent Year of 1920*, w: L. Trotsky, *Terrorism and Communism...*, s. xvii.

⁹⁰ Zob. B. Wójcik, *Lekcje rewolucjonisty: Lenin czyta Hegla* „Praktyka Teoretyczna” 2016, nr 2 (20), s. 18–41.

⁹¹ TK, s. 34.

Dlatego analizę należy usytuować w szerszym kontekście tego, co go poprzedzało (trauma pierwszej wojny światowej) i tego, co działo się aktualnie (terror białych, interwencje zagraniczne, powstania chłopskie, słabe struktury państwowe). Ronald Suny podsumuje: „Logika przemocy w rewolucji rosyjskiej może być opisana w sposób następujący: mniejszościowa partia przejmuje władzę na wrogim obszarze, w samym środku wojny i społecznego rozpadu”⁹².

Na całość tej niesprzyjającej koniunktury składa się jeszcze jeden, pominięty do tej pory, acz fundamentalny element – brak wsparcia ze strony rewolucji na Zachodzie.

W tych warunkach trzeba mieć doprawdy miedziane czoło, by przyczyny krwawego charakteru wojny domowej w Rosji szukać w złej woli bolszewików, a nie w sytuacji międzynarodowej [...]. Gdyby nasz listopadowy przewrót nastąpił kilka miesięcy czy choćby kilka tygodni po ustanowieniu panowania proletariatu w Niemczech, Francji i Anglii – to bez wątpienia nasza rewolucja byłaby najbardziej „pokojową”, najbardziej „bezkrwawą” ze wszystkich w ogóle możliwych rewolucji na grzesznej ziemi⁹³.

Jeszcze w 1917 roku Lenin i Trocki uważali, że warunkiem powodzenia socjalistycznego eksperymentu w peryferyjnej i chłopskiej Rosji będzie wsparcie udzielone przez światowy proletariatus⁹⁴, a przede wszystkim przez najbardziej technicznie i organizacyjnie rozwiniętą niemiecką klasę robotniczą. Być może podstawowe

⁹² R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 295.

⁹³ *Ibidem*, s. 39.

⁹⁴ W ten sposób bolszewicy nawiązywali do późnych pism Marksa, w których ten odkrywał rewolucyjny potencjał Rosji jako ogniska zapalnego światowego przewrotu proletariackiego. Jak pisał Marks w przedmowie do drugiego rosyjskiego wydania *Manifestu komunistycznego* z 1882 roku: „Rosja jest czołowym oddziałem rewolucyjnej akcji w Europie [...] jeżeli rewolucja rosyjska stanie się sygnałem rewolucji proletariackiej na Zachodzie, tak że obie uzupełnią się nawzajem, to dzisiejsze rosyjskie wspólne władanie ziemią może się stać punktem wyjścia rozwoju komunistycznego”. Zob. też S. Paxton, *The Communist Manifesto, Marx's Theory of History and the Russian Revolution*, w: M. Cowling (red.), *The Communist Manifesto. New Interpretations*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1998, s. 86–96. Druga część zdania w 1917 roku nieco straciła na aktualności, zwłaszcza po protokapitalistycznych reformach agrarnych Piotra Stołypina uderzających w tradycyjną kolektywną własność ziemi w ramach *miru*.

złudzenie bolszewików w 1919 roku dotyczyło nie tyle możliwości skoku do pełnego komunizmu, ile założenia o rychłym upadku kapitalizmu na Zachodzie, który doprowadziłby do wybuchu ogólnoświatowej rewolucji proletariackiej.

Nie były to rachuby karkołomne, ponieważ w latach 1918–1920 Europę zalała największa rewolucyjna fala w całym stuleciu: powstanie spartakusowców w Berlinie (stłumione przez protofaszystowskie Freikorpsy na polecenie kanclerza z „najstarszej europejskiej socjaldemokracji”, Friedricha Eberta); Bayerische Räterepublik (także rozbita przez rząd weimarski z pomocą prawicowych bojówek); efemeryczna Węgierska Republika Rad (zlikwidowana przez interwencję rumuńskiej armii); masowe strajki w Austrii i powstanie marynarzy w dalmatyńskiej bazie Cattaro; rady robotnicze okupujące fabryki w Turynie itd.⁹⁵ Optymizm bolszewików kulminował na kongresie założycielskim III Międzynarodówki (w marcu 1919 roku), podczas którego Trocki – spośród rosyjskich komunistów chyba największy entuzjasta rewolucji europejskiego proletariatu – ogłosił:

Dzisiaj Moskwa jest centrum III Międzynarodówki. Jutro – jesteśmy o tym głęboko przekonani – centrum to przesunie się na zachód, do Berlina, Paryża, Londynu. Rosyjski proletariatus z radością przywitał wysłanników światowej klasy robotniczej w murach Kremla. Z jeszcze większą radością wysłał on swoich przedstawicieli na drugi zjazd Międzynarodówki Komunistycznej, do którejś ze stolic zachodniej Europy. [...] Jakim szczęściem jest żyć i walczyć w takich czasach!⁹⁶

Zauważmy, jak dramatyczny kontrast występuje u Trockiego: między natchnioną nadzieją na powstanie robotnicze na Zachodzie a zupełną beznadzieją w obrazie sytuacji wewnętrznej w Rosji. Można zaryzykować twierdzenie, że właśnie iluzja rewolucji czyhającej „u bram” były konieczną fantazją podtrzymującą jego

⁹⁵ Zob. T. Ali, *The Dilemmas of Lenin. Terrorism, War, Empire, Love, Revolution*, Verso, London – New York 2017, s. 187–202.

⁹⁶ Cyt. za: I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 465.

pełne zaangażowanie w walkę podczas wojny domowej⁹⁷. Utopijna i mglista projekcja przyszłości – Stanów Zjednoczonych Radzieckich Republik Europy – uskrzydlała, tu i teraz, działania antykryzysowe. Nikt wtedy nie pomyślał jeszcze o koncepcji „socjalizmu w jednym kraju”.

Oczekiwana rewolucja jednak nie wybuchła i zamiast z niemieckimi robotnikami, bolszewicy spotkali się z armiami białych. Zamiast „bratniej proletariackiej” pomocy ekonomicznej z bardziej rozwiniętych krajów zachodnich otrzymali blokadę międzynarodową i interwencje zbrojne. W konsekwencji obrona rewolucji – przypominającej teraz obleżoną twierdzę – doprowadziła do intensyfikacji terroru. W teorii bolszewików (jako rewolucyjnych marksistów) było to jedyne narzędzie umożliwiające pokonanie wroga klasowego i tym samym przygotowanie fundamentów pod przyszłe społeczeństwo bezklasowe. Nie powinno więc zaskakiwać, że problem terroru, przemocy i przymusu był tak istotny w pismach bolszewików z okresu komunizmu wojennego⁹⁸.

W rozważaniach tych na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie usprawiedliwienia przemocy – nie jest ona ani sposobem na

⁹⁷ Pomoc ze strony europejskiego proletariatu nie miałyby na celu jedynie podtrzymania na duchu państwa radzieckiego oraz realizacji ideologicznego scenariusza (ogólnoeuropejskiego komunizmu), stały za tym także bardzo pragmatyczne i ekonomiczne przesłanki, na które uwagę zwracał Trocki w *Zdradzonej rewolucji* (z 1936 roku): „Uważało się za rzecz oczywistą, że zwycięski proletariatus niemiecki dostarczy Rosji Radzieckiej na kredyt za przyszłe produkty żywnościowe i surowce nie tylko maszyn i gotowych wyrobów fabrycznych, lecz także przede wszystkim dziesiątki tysięcy wysoko wykwalifikowanych robotników, inżynierów i organizatorów produkcji. Nie ulega wątpliwości, że gdyby rewolucja proletariacka zwyciężyła w Niemczech – a jej zwycięstwu przeszkodziła tylko i wyłącznie socjaldemokracja – to rozwój gospodarczy zarówno Związku Radzieckiego, jak i Niemiec poszedłby do przodu tak gigantycznymi krokami, że losy Europy i świata kształtowałyby się pomyślniej niż obecnie” (L. Trocki, *Zdradzona rewolucja. Czym jest i dokąd zmierza ZSRR?*, tłum. A. Achmatowicz, Wydawnictwo Wibet, Pruszków 1991, s. 23).

⁹⁸ Bardziej nawet niż samych bolszewików problem ten poruszał historyków rosyjskiej rewolucji i wojny domowej. Ronald Suny zarysowuje dwa dominujące podejścia we współczesnych badaniach nad przemocą i terrorem czerwonych: dla zwolenników podejścia pierwszego – zorientowanego na podmiotowość wykonawcy – wynikały one z osobistego zaangażowania oraz wpływu ideologii; z kolei dla rzeczników podejścia drugiego (wyjaśnienie strukturalno-okolicznościowe) były rezultatem oporu wobec rewolucji i obiektywnej dynamiki wojny domowej. Nietrudno się domyślić, że pierwsza perspektywa cieszy się popularnością wśród antykomunistycznych „neototalitarystów” (między innymi Stéphana Courtoisa czy Anny Geifman), a druga – wśród marksizujących rewizjonistów (na przykład Arno Mayera). Zob. R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 253.

ocalenie władzy, ani celem samym w sobie. Przemocy nadana zostaje funkcja rewolucyjnego środka prowadzącego do celu, którym jest zbudowanie komunizmu⁹⁹. Zło może być moralnie słuszne¹⁰⁰, przekonywał Trocki w słowach budzących często zgorszenie u jego krytyków:

Jeśli chodzi o nas, to nigdy nie zajmowaliśmy się kantowsko-kapłańską, wegetariańsko-kwakrowską paplaniną o „świętości ludzkiego życia”. Byliśmy rewolucjonistami w opozycji i pozostaliśmy nimi u władzy. Aby uczynić jednostkę świętą, trzeba zniszczyć ustrój społeczny, który ją rozpina na krzyżu. A to zadanie może być wykonane jedynie żelazem i krwią¹⁰¹.

Passus ten można odczytać jako polemikę autora z hipokryzją jego przeciwników – „białych”, którzy, choć nieustannie powołują się na wzniosłe hasła o „świętości ludzkiego życia”, to w rzeczywistości świętość tę mają za nic. Nie tylko wspierają porządek odbierający człowiekowi jakąkolwiek godność (tym jest kapitalizm dla marksisty), ale na dodatek jeszcze sami dopuszczają się przemocy, którą tak pryncypialnie potępiają w duchu chrześcijańsko-idealistycznym¹⁰².

Bolszewicy natomiast, jako „rewolucjoniści z zawodu”, nie powołują się na puste frazesy o „świętości życia”, tylko świadomie sięgają po przemoc jako narzędzie konieczne do obalenia klasy panującej, która stawia opór – a tym właśnie była kontrrewolu-

⁹⁹ Koncepcję retroaktywnej logiki usprawiedliwiania terroru – już w kontekście zbrodni stalinowskich – formułuje Maurice Merleau-Ponty w swoim słynnym eseju zatytułowanym *Humanizm i terror*. Zob. M. Merleau-Ponty, *Humanizm i terror. Esej o problemie komunistycznym*, tłum. J. Migasiński, <http://marksizm.edu.pl/wydawnictwa/wspolczesna-mysl-marksiowska/maurice-merleau-ponty/humanizm-i-terror/> (dostęp: grudzień 2018).

¹⁰⁰ W podobnym duchu Slavoj Žižek terror dyktatury proletariatu uznaje za przykład „boskiej przemocy” Waltera Benjamina, z tym że „boska” nie oznacza tutaj: „[...] robimy to tylko jako narzędzia woli ludu, ale jako heroiczne uznanie samotności decyzji. To decyzja (o tym, by zabijać, ryzykować własnym życiem) podjęta w absolutnej samotności, której nie osłania żaden wielki Inny. Jeśli znajduje się ona poza moralnością, nie jest «niemoralna», nie daje ona działającemu licencji na sprawiedliwe zabijanie ze swego rodzaju anielską niewinnością. Motto boskiej przemocy brzmi: *fiat iustitia, pereat mundus*”. S. Žižek, *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyla, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 163.

¹⁰¹ TK, s. 43.

¹⁰² Pamiętajmy, że zgodnie z szacunkami Andrzeja Witkowicza terror biały pochłonął nawet więcej ofiar niż czerwony. Zob. przypis 24.

cja. Bolszewicy wręcz chętni byli się tym, że ich gotowość do użycia przemocy dawała im przewagę nad innymi siłami socjalistycznymi w Rosji, które po przemoc bały się sięgnąć, a co za tym idzie, bały się samej rewolucji.

Uzasadnienie przemocy rewolucyjnej przebiega tutaj wedle tej samej logiki co obrona dyktatury proletariatu. Skoro demokracja burżuazyjna jest w istocie dyktaturą nad uciskanymi, to dyktatura proletariatu będzie jawnym „uciskiem uciskających”. Marksizm służy jako krytyka ideologicznego fetyszyzmu, która pod pozorem zjawiska – tym, jak się ono j a w i – odkrywa jego rzeczywistą istotę – to, czym ono j e s t. Dlatego dyktatura i przemoc rewolucyjna są dla marksisty tylko reaktywne wobec dyktatury i przemocy burżuazyjnej, a dzięki temu w pełni uprawomocnione¹⁰³. Stanowisko Trockiego, reprezentujące bolszewicką *Realpolitik*, można sprawdzić do przekonania, że każda inna odpowiedź na przemoc niż więcej przemocy to idealistyczna mrzonka.

Praca i przymus

Bolszewicy legitymizowali terror zarówno w okresie przed wojną domową, jak i w jej trakcie oraz po jej zakończeniu. Uzasadnianie terroru jako obrony przed kontrrewolucją nie jest jednak tym samym co wiara w „kreatywną rolę przemocy”¹⁰⁴. O ile tej pierwszej – czyli przemocy negatywnej (reaktywnej) – nie odrzuca żaden rewolucjonista, o tyle przemoc pozytywna (kreatywna) budzi

¹⁰³ Na temat reaktywnej i determinowanej przez obiektywne okoliczności teorii przemocy rewolucyjnej (a dzięki temu nieuniknionej i usprawiedliwionej) zob. A.J. Mayer, *The Furies. Violence and Terror in the French and Russian Revolutions*, Princeton University Press, Princeton 2000.

¹⁰⁴ Zob. L. Lih, *War Communism...* . Ronald Suny zdaje się trafnie podsumowywać stosunek bolszewików do przemocy, odwołując się do znanej metafory omletu i jajek: „Zwycięstwo bolszewików było niewyobrażalne bez broni w postaci wojny, a w kontekście rosyjskim wojny domowej, bez represyjnej przemocy Czerwonego Terroru. Jednocześnie jednak komuniści skutecznie przekonywali ludzi do swojej wizji i uważnie, z premedytacją budowali państwo podczas wojny. Lenin i bolszewicy nie tylko akceptowali fakt, że omlet rewolucji społecznej wymaga rozbicia jajek, ale także wnioskowali, że utrzymanie władzy podczas wojny domowej i erozji społeczeństwa musi się oprzeć na instytucjonalizacji narzędzi do rozbijania jajek”. R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 297.

już kontrowersje. W tym kontekście warto przyjrzeć się koncepcji „militaryzacji pracy” przedstawionej przez Trockiego w drugiej części *Terroryzmu i komunizmu*, która uchodzi za modelowy przykład pozytywnej formy przymusu. Zaczniemy od tego, co w ogóle oznacza kreatywne użycie przemocy?

Za jego ilustrację można uznać przymusową (re)edukację, którą Nikołaj Bucharin określał jako narzucanie „samodyscypliny”. Reedukacji miały podlegać osoby uznawane za „elementy wsteczne”: „przymusowa dyscyplina jest całkowicie niezbędna, a jej przymusowy charakter odczuć można tym mocniej, im słabsza jest dyscyplina dobrowolna, wewnętrzna”¹⁰⁵. Zadaniem tak rozumianej pozytywnej przemocy miało być przekształcenie zewnętrznego nakazu w wewnętrzny nawyk¹⁰⁶. Nie wszyscy jednak bolszewicy byli entuzjastami „edukacyjnej” roli przemocy – krytykował ją na przykład wspomniany już przedstawiciel prawego skrzydła Aleksiej Rykow¹⁰⁷. A co wobec tego z Trockim? Czy jego idea „militaryzacji pracy” to reedukacyjna „przemoc dyscyplinująca”, czy może jeszcze inna forma przymusu?

Od końca 1919 roku Trocki, bardziej niż na zagadnieniach militarnych, koncentrował się na problemach ekonomicznej odbudowy¹⁰⁸. Metody z dużym powodzeniem stosowane przez niego w Komisariacie Wojny próbował przeszczepić na grunt gospodarki, przekonany, że to, co pomogło pokonać kryzys wojenny, pomoże także wydzwignąć kraj z zapaści. Dlatego jeszcze w grudniu 1919 roku zaproponował reformę polegającą na mobilizacji ludno-

¹⁰⁵ N. Bucharin, *Ekonomika okresu przejściowego. Z uwagami W. Lenina do książki*, red. J. Ładosz, Książka i Wiedza, Warszawa 1990, s. 159.

¹⁰⁶ Lenin napisze w *Państwie i rewolucji*: „konieczność przestrzegania nieskomplikowanych, zasadniczych norm wszelkiego współżycia ludzkiego bardzo prędko stanie się przyzwyczajeniem” (LD 25, s. 511). Zob. F. Nowicki, *Samodyscyplina i wszechstronność – człowiek komunistyczny w ujęciu Lenina*, „Praktyka Teoretyczna” 2016, nr 2 (20), s. 142–180.

¹⁰⁷ Zob. przypis 51.

¹⁰⁸ Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 497. Choć sprawom *stricte* wojskowym Trocki też poświęcił część swoich pism z okresu wojny domowej, w których polemizował zarówno z proletariacką teorią wojny Michaiła Frunzego, jak i z ideą wojny ofensywnej jako „odgórnej rewolucji” Michaiła Tuchaczewskiego. Zob. *ibidem*, s. 487–495; T. Ali, *The Dilemmas...*, s. 216–239.

ści cywilnej do pracy¹⁰⁹ na wzór poboru stosowanego w armii¹¹⁰. Pomimo licznych protestów ze strony niektórych bolszewików (na przykład Jurija Łarina i Aleksieja Rykowa), oskarżających Trockiego o *arackżejowszczyznę* – to jest groteskową próbę opanowania ekonomii przez militarną biurokrację¹¹¹ – rząd przychylił się do koncepcji „militaryzacji pracy” i na początku 1920 roku powstała na Uralu Pierwsza Armia Pracy. Armia ta i kolejne formacje tego typu nie były formowane z ludności cywilnej, tylko z oddziałów Armii Czerwonej. Żołnierzom przebywającym w stanie zawieszania między mobilizacją a demobilizacją została przydzielona praca w kopalniach, przy odśnieżaniu torów czy wyrębie drzewa. Tym samym militaryzacja pracy dostarczała sposobu na zagospodarowanie łatwo dostępnej i zdyscyplinowanej siły roboczej, której akurat nie trzeba było wysyłać na pole bitwy, ale nie można było jeszcze odesłać do domu (w końcu wojna dalej trwała, nie wspomniawszy już o problemach związanych ze zwolnieniem ze służby ponad miliona żołnierzy w gospodarczo zdewastowanym państwie).

Trocki, podróżując po kraju z jednego frontu na drugi, miał lepszy ogłąd sytuacji w Rosji niż większość jego partyjnych krytyków przesiadujących w swoich biurach w Moskwie czy Petersburgu. Jego kontrowersyjny pomysł wynikał z realistycznej analizy zaistniałej sytuacji: cały kraj po długoletnich wojnach ogarnęła katastrofa gospodarczo-społeczna, brakowało niemal wszystkiego – żywności w miastach, artykułów konsumpcyjnych na wsi, surowców dla przemysłu itd., zniszczone fabryki nie wytwarzały prawie niczego, od 1916 roku straszyla perspektywa klęski głodu,

¹⁰⁹ Początkowo obowiązek ten obejmował tylko przedstawicieli dawnej burżuazji (to jest osób, które nie utrzymywały się z pracy najemnej), później został częściowo rozszerzony na chłopów. Zob. S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 501.

¹¹⁰ W tym celu zadania Komisariatu Pracy miał przejąć Komisariat Wojny, który był wówczas najsprawniej funkcjonującą jednostką radzieckiej administracji, z zapleczem najlepszych specjalistów i organizatorów. Stało się tak 27 grudnia 1919 roku, kiedy rząd powołał Komisję Obowiązku Pracy z Trockim na jej czele. Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 502.

¹¹¹ Aleksiej Arackżejew, minister wojny cara Aleksandra I, był odpowiedzialny między innymi za osławione wojskowe osiedla-kolonie rolne (na przykład w Wysocku w guberni nowogrodzkiej), gdzie żołnierze, oprócz typowych zajęć koszarowych, mieli pracować w polu pod surowym nadzorem przełożonych.

a ponadto awangarda proletariatu ginęła na foncie wojny domowej i nigdzie nie starczało rąk do pracy:

Nie ma paliwa, nie ma metalu, nie ma bawelny, zniszczony transport, zniszczone wyposażenie techniczne, rozrzucona po całym kraju żywa siła robocza przy wysokim odsetku jej strat na frontach – czy istnieje potrzeba szukania dodatkowych przyczyn w gospodarczym utopizmie bolszewików dla wytłumaczenia upadku naszego przemysłu?¹¹².

Trocki *expressis verbis* występuje tutaj przeciw tezie o polityce utopijnej bolszewików w czasie wojny domowej. Toteż program „militaryzacji pracy” można uznać za wzorcową politykę antykryzysową, której przesłanie byłoby następujące: Rosja Radziecka znalazła się w tragicznej sytuacji, w związku z tym należy zaangażować wszystkie dostępne zasoby, aby wydobyć kraj z tego wszechogarniającego kryzysu, a najpilniejszą potrzebą jest siła robocza. „Nie chodzi o to – zauważa Trocki – co będzie za 20–30 lat – wtedy, rzecz zrozumiała, będzie znacznie lepiej – ale o to, jak dzisiaj wyrwać się z ruiny, jak teraz rozdysponować siłę roboczą, jak dzisiaj podnieść wydajność pracy”¹¹³. Została tutaj zastosowana logika stanu wyjątkowego.

Pomysł ustanowienia powszechnego obowiązku pracy był poddyktowany koniecznością opanowania chaosu w sektorze wytwórczym. Nagminnym zjawiskiem była, wywołana głównie wskutek głodu, absencja siły roboczej¹¹⁴. Przypominało to walkę o przetrwanie – przestoje w pracy fabryk oznaczały mniejsze kontyngenty zboża (ponieważ chłopci, nie otrzymując w zamian za zbiory potrzebnych artykułów przemysłowych, zmniejszali zasiewy, tak aby te pozwoliły im jedynie nie zagłodzić się), co, z kolei, pogłębiało kryzys żywnościowy. Jak można było zmobilizować ludność do pracy?

¹¹² TK, s. 91.

¹¹³ *Ibidem*, s. 119.

¹¹⁴ Gdy absencja w jakimś zakładzie sięgała 40–50 proc., przymusowo kierowano do pracy w nim mieszkańców danej miejscowości. Zob. S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 502.

Nie mamy żadnej możliwości rozwiązywania ich [problemów z pozyskaniem rąk do pracy – B.W.] poprzez nabywanie siły roboczej na rynku przy obecnej znikomej sile nabywczej pieniędzy, przy prawie całkowitym braku produktów przemysłu przetwórczego. Jedynym sposobem przyciągnięcia do zadań gospodarczych niezbędnej siły roboczej jest wprowadzenie obowiązku pracy¹¹⁵.

Trocki uważał zresztą, że zwiększenie wydajności pracy może być osiągnięte tylko przez kombinację różnych metod – zarówno zachęty ekonomicznej, jak i przymusu prawnego¹¹⁶. Lars T. Lih wyjaśnia:

Militaryzacja nie tylko była zbieżna z zainteresowaniem materialnym, a nawet więcej, była podjęta właśnie przez wzgląd na materialne zainteresowanie – to znaczy, by zahamować błędne koło gospodarki i wytworzyć coś materialnego, czym dopiero można byłoby zainteresować¹¹⁷.

Lih w swojej interpretacji *Komunizmu i terroryzmu* próbuje zdekonstruować popularny pogląd Trockiego o „militaryzacji pracy” jako realizacji idei socjalizmu – permanentnego obozu koncentracyjnego¹¹⁸. Z tego powodu militaryzację pracy rozumie jako szeroki zbiór zadań organizacyjnych i administracyjnych pozwalających na opanowanie kryzysu przy użyciu sprawdzonych metod wojskowych – jako doraźną politykę antykryzysową¹¹⁹. Trocki wcale nie proponował koszarowego socjalizmu i nie był „czerwonym Arkciejzajem”, pragnącym zamienić całą krajową produkcję w maszerujące pod dyktando dowódcy oddziały proletariatu. „To naturalne – argumentował – że okazaliśmy się zmuszeni, w każ-

¹¹⁵ TK, s. 93.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 116.

¹¹⁷ L. Lih, *War Communism...*

¹¹⁸ Pogląd ten reprezentują na przykład Andrzej Walicki (zob. *Marksizm...*, s. 365) czy Leszek Kołakowski, który stwierdził: „Wyzwolenie od pracy najemnej polega na upowszechnieniu pracy przymusowej. Socjalizm, tym samym, okazuje się – w ujęciu zarówno Trockiego, jak Bucharina z tego okresu – permanentnym obozem pracy” (*Główne nurty...*, s. 813).

¹¹⁹ O tych właśnie zadaniach organizacyjnych jako priorytecie rządu radzieckiego pisał Lenin jeszcze na początku 1918 roku: „Trzeba zdać sobie sprawę, że dla skutecznego rządzenia oprócz umiejętności przekonywania, oprócz umiejętności zwyciężania w wojnie domowej niezbędna jest umiejętność praktycznego organizowania” (LD 27, s. 247).

dym razie początkowo, w szerokiej skali wciągnąć aparat resortu wojennego do mobilizacji do pracy”¹²⁰. Nie było innej masowej organizacji, która mogła sprawnie przekierować zasoby (siły roboczej) do najbardziej potrzebujących miejsc (do fabryk z największą absencją robotników, do remontów lokomotyw i torów kolejowych czy do pozyskiwania drewna na opał). Dla Trockiego Armia Czerwona reprezentowała zwycięską kombinację klasowego sojuszu: chłopstwa, specjalistów wojskowych oraz najbardziej świadomych robotników¹²¹. W 1920 roku stała się tym, z czego bolszewicy byli dumni – nie dość, że odniosła zwycięstwo w wojnie, to była jeszcze swoistą fabryką, w której wykuwał się nowy radziecki człowiek: „Miała nauczyć żołnierzy zasad bolszewizmu – przedzierzgnąć ich z chłopów w proletariuszy”¹²². Pół miliona jej żołnierzy wstąpiło do partii komunistycznej, stając się prawdziwymi emisariuszami rewolucji. Nie powinno więc dziwić, że Trocki chciał oprzeć rekonstrukcję gospodarczą na wzorowej instytucji radzieckiej tamtych czasów.

Drugą kwestią, która zdaniem Liha domaga się wyjaśnienia, jest sam termin „praca przymusowa” (po angielsku *compulsory labour*), będący niewłaściwym przekładem określenia Trockiego *trudowaja powinność*¹²³. Należałoby go tłumaczyć raczej jako „obowiązek pracy” (Lih pisze o *labour duty*), co ma inne konotacje niż przymus, ponieważ wskazuje jednocześnie na jednostkowy wymiar moralny – powinność. Narzędzia przymusu są tutaj tylko tymczasowym sposobem na przekształcenie zewnętrznego zobowiązania w wewnętrzną powinność. W komunistycznym społeczeństwie państwowy przymus już zniknie, bo każdy będzie z własnej woli pracował na rzecz ogółu. Innymi słowy, dla Trockiego obowiązek (*powinność*) nie jest tym samym co przymus (*prinużdzenie*). Praca w socjalizmie będzie zatem obowiązkowa¹²⁴,

¹²⁰ TK, s. 94.

¹²¹ Zob. L. Lih, „*Our Position...*”, s. 122.

¹²² O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 622.

¹²³ L. Lih, „*Our Position...*”, s. 124.

¹²⁴ Jak pisze Trocki, powołując się na słynny artykuł 18 radzieckiej konstytucji z 1918 roku: „Sama zasada obowiązku pracy jest dla komunisty całkowicie bezsporna: «Kto nie pracuje, ten nie je»” (TK, s. 93).

ale metody przymusu zanikną wraz z przewyciężeniem kryzysu rewolucyjnego¹²⁵. Natomiast dopiero w komunizmie praca (będąc nawykiem) stanie się zupełnie dobrowolna.

Chodzi o to – zauważa Trocki – że w socjalizmie nie będzie samego aparatu przymusu – państwa: całkowicie się ono rozpuści w komunie wytwórców i spożywców. Tym niemniej, droga do socjalizmu wiedzie poprzez najwyższe nateżenie państwowości. I my wszyscy przechodzimy akurat ten okres. Jak lampa, zanim zgaśnie, wybucha jasnym płomieniem, tak też państwo, zanim zniknie, przyjmuje formę dyktatury proletariatu, tzn. najbardziej bezwzględного państwa, które władczo ogarnia życie obywateli ze wszystkich stron¹²⁶.

Należy właściwie zrozumieć, jaki okres przejściowy miał na myśli Trocki, gdy pisał o „najbardziej bezwzględnyim państwie”. Czym innym jest długofalowy proces przechodzenia od zwycięskiej rewolucji do pełnego komunizmu (bezklasowego społeczeństwa bez państwa i przymusu, w którym „każdy pracuje według możliwości i dostaje według potrzeb”), a czym innym krótkoterminowy proces transformacji kapitalizmu w socjalizm – zastąpienia burżuazyjnej suwerenności proletariacką¹²⁷. Różnica ta odnosi się do Lenińskich faz budowania socjalizmu: kapitalizm, czyli władza polityczna i ekonomiczna w rękach burżuazji; socjalizm, czyli dyktatura proletariatu „wywłaszczająca wywłaszczycieli”; komunizm, czyli stan docelowy, którego kontury zostały zarysowane w *Państwie i rewolucji*¹²⁸. W 1920 roku Trockiego i innych bolszewików zajmowało przejście w tym drugim znaczeniu. Tego dotyczy polemika Trockiego z mienszewickim ekonomistą Rafaiłem Abramowiczem. Z jednej strony mienszewicy uważali, że nie ma obiektywnych warunków do przeprowadzenia rewolucji proletariackiej

¹²⁵ Lenin odróżniał także przymus (*prinużdienije*) – jako narzędzie stosowane w okresie dyktatury wspólnie z perswazją (*ubiezdienije*) – od przemocy (*nasilije*) stosowanej, jego zdaniem, przez rządy białych wobec chłopów. Zob. L. Lih, *The Bolshevik Sowing Committees...*, s. 13–14. Na temat dystynkcji między pojęciami władzy, przemocy i siły u bolszewików zob. R.G. Suny, *Red Flag Unfurled...*, s. 249–252.

¹²⁶ TK, s. 118.

¹²⁷ Zob. L. Lih, „Our Position...”, s. 124.

¹²⁸ Zob. LD 25, s. 411–530; E. Balibar, *On the Dictatorship...*, s. 125–153.

w Rosji, to znaczy, że przejście od kapitalizmu do socjalizmu jest obecnie niemożliwe. Z drugiej jednak strony zarzucali bolszewikom, że ich metody przechodzenia z kapitalizmu do socjalizmu (nagle przechodzenie to stało się możliwe) są niedostatecznie socjalistyczne (z koncepcją pracy przymusowej na czele)¹²⁹.

Trocki na oskarżenie to odpowiada, że utopijne jest samo założenie o możliwości przeskoczenia z kapitalizmu do komunizmu z pominięciem etapu dyktatury proletariatu stosującej środki przymusu. Kapitalizm jawi się jako demokracja, choć w istocie jest dyktaturą burżuazji, podobnie kapitalistyczna wolna praca najemna jest w rzeczywistości niewolnictwem robotników (ci mają co najwyżej wolność wyboru wyzyskiwacza, nie zaś wolność od wyzysku). Wolność w kapitalizmie jest jedynie ideologiczną iluzją skrywającą niewolę¹³⁰. Dlatego państwo proletariackie w socjalistycznym okresie przejściowym wprowadza jawną dyktaturę oraz jawny przymus pracy – bez których zniszczenie pozostałości kapitalizmu nie byłoby możliwe.

My zaś, przeciwnie – argumentuje Trocki – kapitalistycznemu niewolnictwu przeciwstawiamy społecznie normowaną pracę, opartą na gospodarczym planie, obowiązkową dla całego ludu i, w ślad za tym, przymusową dla każdego pracownika kraju. Bez tego nie ma co nawet myśleć o przejściu do socjalizmu. Element materialnego, fizycznego przymusu może być większy lub mniejszy – zależy to od wielu warunków: od poziomu zamożności czy zubożenia kraju, od dziedzictwa przeszłości, od poziomu kultury, od stanu transportu i aparatu zarządzania itp., itp. – lecz obowiązek, a więc także przymusowość, stanowi niezbędny warunek okiełznania burżuazyjnej anarchii, uspołecznienia środków produkcji i pracy, i przebudowy gospodarki w oparciu o jednolity plan¹³¹.

¹²⁹ Abramowicz zarzucał Trockiemu, że praca przymusowa jest nieefektywna i opieranie się na niej przy konstruowaniu gospodarki planowej przypomina sposób, w jaki faraonowie budowali piramidy. Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 509–510.

¹³⁰ Oryginalnej obrony stanowiska Trockiego – zarówno idei dyscypliny militarnej, jak i krytyki liberalnej „wolności” – podejmuje się Fredric Jameson w swoim projekcie „utopii powszechnej armii”. Zob. F. Jameson, *An American Utopia. Dual Power and the Universal Army*, red. S. Żiżek, Verso, London – New York 2016, s. 31–35.

¹³¹ TK, s. 98.

Zwróćmy uwagę, że przymus pracy, uspołecznienie produkcji, jednolity plan itd. są nie tyle pozytywnymi (kreatywnymi) narzędziami zaprowadzenia komunizmu, ile raczej negatywnymi (reaktywnymi) instrumentami „okiełznania burżuazyjnej anarchii”, środkami ocalenia, a nie przeobrażenia. Po prostu „nie mówmy o socjalistycznej utopii, pomówmy o narodowym kryzysie”¹³². Najlepiej uwidacznia to koncepcja planu gospodarczego przedstawiona przez Trockiego, mająca niewiele wspólnego z późniejszymi „pięciolatkami” Stalina¹³³. Plan ten obejmował trzy ogólne zadania¹³⁴ i bardziej niż program socjalistycznego znoszenia rynku przypominał ogólnokrajową strategię przeciwdziałania klęsce żywiołowej.

Zwolennicy poglądu o ideologicznym szaleństwie Trockiego w *Terroryzmie i komunizmie* (czyli wiary, że militaryzacją pracy buduje się komunistyczną utopię) mają jednak jeszcze jeden argument, przytoczony przez Izaaka Deutschera. Chodzi mianowicie o pewne wydarzenie z lutego 1920 roku, kiedy to Trocki przeprowadzał inspekcje Armii Pracy na Uralu. Jego pociąg został zatrzymany przez burzę śnieżną i ugrzązł na dwa dni na zasypanym torowisku w pobliżu małej miejscowości, niemal przed samą stacją kolejową. Żaden pracownik tej placówki nie raczył udzielić pomocy i odsnieżyć drogi dla pociągu wiozącego komisarza wojny (mimo groźby sądu wojennego). Trocki, skonfrontowany z apatią miejscowej ludności, musiał zdać sobie sprawę z nieskuteczności dotychczasowej polityki rządu radzieckiego¹³⁵, o czym wspominał w biografii zatytułowanej *Moje życie*:

¹³² L. Lih, „Our Position...”, s. 124.

¹³³ Zob. S. Žižek, *Trotsky's Terrorism...*, s. xii.

¹³⁴ 1. Uratowanie kraju przed katastrofą – czyli zapewnienie za wszelką cenę żywności głodującym miastom; 2. Odbudowę transportu – parowozów, taborów i torów, bez którego nie można było dostarczyć zaopatrzenia; 3. Skierowanie wysiłku wytwórczego na środki produkcji, żeby przygotować bazę przemysłową pod wytwórstwo przedmiotów powszechnego użytku. Zob. TK, s. 110–111. Jak komentował go sam Trocki: „[...] nasz plan gospodarczy przy maksymalnym wysiłku ze strony ludzi pracy nie da nam ani jutro, ani pojutrze brzegów kisielu i rzek mleka, bowiem w najbliższym czasie nakierujemy naszą główną pracę na to, żeby przygotować warunki do produkcji środków produkcji”, TK, s. 111.

¹³⁵ I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 505–506.

Doświadczenie nabyte podczas praktycznej pracy gospodarczej przekonało mnie, że metody komunizmu wojennego, których stosowanie zostało nam narzucone przez całokształt warunków wojny domowej, straciły już sens i że wzmocnienie życia gospodarczego wymaga wprowadzenia za wszelką cenę pierwiastków osobistego zainteresowania, czyli odbudowy w większym lub mniejszym stopniu rynku wewnętrznego. Złożyłem centralnemu komitetowi projekt zastąpienia kontyngentów przez podatek zbożowy oraz przywrócenia wymiany towarów¹³⁶.

Politbiuro jednak projekt odsunęło, wkrótce potem – w maju 1920 roku – Trocki zaproponował militaryzację pracy. Skąd ta nagle zmiana perspektywy?

Przede wszystkim należy mieć na uwadze, że swoją biografie Trocki pisał pod koniec lat dwudziestych przeciw Stalinowi i jego polityce budowania socjalizmu, która była uznawana (choć zupełnie niesłusznie – do czego jeszcze powrócimy) za kontynuację teorii i praktyki komunizmu wojennego. Trocki w celach taktycznych starał się odciąć swoje związki z nim, prezentując siebie jako prekursora „dobrego” NEP-u i krytyka „złej” *prodraszwiorstki*. Być może chciał także w ten sposób retroaktywnie zamaskować fakt, że na XI Zjeździe Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) w 1922 roku, gdy Lenin bronił dotychczasowych sukcesów nowej polityki gospodarczej, on pozostawał wobec niej sceptyczny, opowiadając się za powrotem do militarnej dyktatury ekonomicznej – z priorytetem dla szybkiej industrializacji¹³⁷. Do zaostrzenia polityki militaryzacji gospodarki, zrywającej z jego marcową inicjatywą prorynkową, mogło także skłonić Trockiego nagle pogorszenie sytuacji na froncie – kwietniowa wyprawa kijowska Polaków oraz wzmocnienie pozycji białych na Krymie wraz z sukcesją generała Piotra Wrangla na głównodowodzącego Armii Ochotniczej. W każ-

¹³⁶ L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, tłum. J. Barbanell, J. Maliniak, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990, s. 517.

¹³⁷ Zob. S. Kotkin, *Stalin...*, s. 481. Choć propozycje Trockiego z marca 1920 roku zostały rzeczywiście przedłożone kierownictwu partii – autor nie wymyślił tego *post factum* – to wcale nie musiały oznaczać automatycznej rezygnacji z obowiązku pracy oraz innych mechanizmów ekonomicznych gospodarki wojennej (podobnie jak dla Frumkina podatek żywnościowy nie był równoznaczny z odejściem od monopolu zbożowego).

dym razie w *Moim życiu* kwestie te są mocno niedopracowane i wiele spraw jest przemilczanych, dlatego na podstawie wspomnień Trockiego trudno wnioskować, jaka była autentyczna relacja między reformą proto-NEP-u a platformą militaryzacji pracy¹³⁸. Stosunek Trockiego do jego własnej polityki pracy z 1920 roku oraz do socjalistycznej ekonomii wojennej w ogóle, pozostawał co najmniej dwuznaczny.

Nie zważając na te dwuznaczności i niejasności, Deutscher wyolbrzymia rolę wydarzenia na Uralu, kiedy to polityka komunizmu wojennego miała ukazać Trockiemu swoje prawdziwe oblicze i skłonić go do koniecznej zmiany agendy. Zdaniem historyka propozycja reformy, która wynikała z tego traumatycznego doświadczenia – to znaczy postulat uwolnienia cen zboża i wprowadzenia wolnego obrotu nim na rynku – była jedynym skutecznym remedium na ogarniający Rosję kryzys gospodarczy i społeczny. To, że ostatecznie nie została wprowadzona, miało być, według Deutschera, rezultatem dogmatycznego przywiązania bolszewików do metod komunizmu wojennego, których skutki pogłębiały jedynie postępujący rozkład miast i epidemię głodu¹³⁹.

W ujęciu Deutschera sam Trocki, który proponując NEP na początku 1920 roku posiadał skądinąd trzeźwy ogląd sytuacji, został jak gdyby porażony ideologicznym piorunem, postulując przymusowy i zmilitaryzowany socjalizm. Jeśli nawet nie był to utopijny fanatyzm, to była to oznaka jego największej słabości: nie potrafił bronić swoich racji przed partią, której się bezmyślnie podporządkowywał, obawiając się oskarżenia o mienszewickie inklinacje tudzież brak lojalności wobec Lenina. Na tym też miał polegać wielki tragizm Trockiego – wiedział, ale mimo to, czynił¹⁴⁰. Tyle o narracji Deutschera, którą w zasadzie powielają także historycy

¹³⁸ Lih natomiast zauważa, że Trocki już po opublikowaniu swojej biografii z 1929 roku autoryzował zagraniczny przekład *Terroryzmu i komunizmu*. W przedmowie do tego wydania usprawiedliwiał system komunizmu wojennego, który miał zagwarantować czerwonym zwycięstwo w wojnie domowej. Zob. L. Lih, „Our Position...”, s. 134.

¹³⁹ Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 500.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 508.

prawicy i centrum¹⁴¹. Czy jednak na przełomie lat 1919 i 1920 wprowadzenie NEP-u byłoby skuteczną polityką antykrzysową? Czy wolny handel zbożem w czasie wojny rozwiązałby drastyczne niedobory żywności? Czy bez militarnej dyscypliny pracy udałoby się wydzwignąć przemysł z agonii? Czy można byłoby obejść się bez dyktatury?

Nie, odpowiada Lih – czyniąc z tej odpowiedzi rdzeń swojej wykładni komunizmu wojennego. Tragiczna sytuacja gospodarcza kraju po długoletnich wojnach i rewolucjach nie pozostawiała żadnych złudzeń. Podsumujmy, jak historyk ocenia prorynkową platformę Deutschera¹⁴²:

Pieniądze były notorycznie bez wartości, ale podatek pieniężny zapewniłby rządowi niezbędne zasoby. Nie było dostępnych przemysłowych dóbr konsumpcyjnych, ale chłopci podjęliby się tytanicznej pracy, by je zdobyć. Robotnicy nie mieli jedzenia, ale czekali cierpliwie wiele miesięcy zanim nadwyżki zboża – prawdopodobnie w okolicach wiosny 1920 roku – byłyby dostępne do wymiany. System transportowy był na skraju całkowitego upadku, ale nowy masowy popyt na niego, spowodowany prywatnym handlem zbożem, sam by naprawił parowozy i odśnieżył tory, bez surowej dyscypliny i przymusowego obowiązku pracy. Rosja Radziecka była wciąż całkowicie izolowana i zagrożona inwazją, ale niezdolność do wykarmienia ogromnej armii wcale nie stwarzała żadnego niebezpieczeństwa¹⁴³.

Deutscher, mimo swojej bezpardonowej krytyki komunizmu wojennego stwierdza, że w zasadzie w 1920 roku jedyną alternatywą dla bolszewickiej dyktatury proletariatu była reakcyjna dyktatura białych; mienszewicy, eserowscy czy anarchiści nie byli

¹⁴¹ Uściślmy, powielają tezę dotyczącą koniecznych reform rynkowych jako pragmatycznej odpowiedzi na kryzys roku 1920, a nie pogląd o wielkiej tragedii Trockiego. Zob. np. A. Walicki, *Marksizm...*, s. 350; O. Figes, *Tragedia narodu...*, s. 633; M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 161–162.

¹⁴² Martin Malia zauważa, że nawet na obszarach kontrolowanych przez białych w okresie załamania się rynku i kryzysu wojennego stosowano politykę rolną zbliżoną do radzieckiego kontyngentu! Różnica miała być taka, że biali robili to z pobudek pragmatycznych, a czerwoni z ideowych, co swoją drogą zaprzecza jego tezie, jakoby *prodraszewiorstwa* sama w sobie była przykładem ideologicznego zaciętrzewienia bolszewików. Zob. M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 162.

¹⁴³ L. Lih, „Our Position...”, s. 135.

bowiem w tych burzliwych czasach wystarczająco silni i zorganizowani, żeby sięgnąć po władzę i stawić czoło kontrrewolucji¹⁴⁴. Czy zatem rezygnacja z militaryzacji pracy i polityki kontyngentu na początku 1920 roku nie doprowadziłaby właśnie do triumfu kontrrewolucji? W końcu, czyż to nie *Realpolitik* czerwonych pokonała ostatecznie białych? Paradoks Deutschera polega na tym, że bolszewików, a zwłaszcza Trockiego, potępia za to, co skądinąd najbardziej w nich ceni.

Zapomniana biblia komunizmu – *Elementarz komunizmu* Bucharina i *Prieobrażenskigo*¹⁴⁵

W dyskusjach historyków o komunizmie wojennym nie może zabraknąć tekstu przywoływanego jako przykład szaleńczych, utopijnych urojeń bolszewików oraz ich oderwania od rzeczywistości, czyli *Elementarza komunizmu* Nikołaja Bucharina i Jewgienija Prieobrażenskigo¹⁴⁶. Ten, jak zobaczymy, najbardziej zdemonizowany dokument okresu wojny domowej powstał w październiku 1919 roku jako popularne objaśnienie programu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) z marca tego roku i był uznawany za „prawdziwą biblię komunizmu, która cieszyła się większą popularnością i autorytetem niż którakolwiek z prac tak znanych postaci jak Lenin i Trocki”¹⁴⁷. Mimo to w historiografii była najczęściej ignorowana, a jeśli już się pojawiała, to w skarykaturowanej wer-

¹⁴⁴ Zob. I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 514–515.

¹⁴⁵ W tej części tekstu opieram się głównie na artykule Liha *The Mystery...*

¹⁴⁶ N. Bucharin, E. Prieobrażenski, *Elementarz komunizmu. Popularne objaśnienie programu Komunistycznej Partii Rosji (bolszewików)*, cz. 1 i 2, red. S. Borski, Wydawnictwo Komunistyczne „Trybuna”, Moskwa – Kijów – Smoleńsk 1921. W dalszym ciągu części 1 i 2 cytuję jako odpowiednio ABC 1 i ABC 2. Nazwisko Prieobrażenskigo był dawniej zapisywane jako Prieobrażenski (w takiej formie będzie pojawiało się też w niektórych cytatach).

¹⁴⁷ S. Heitman, *New Introduction*, w: N.J. Bucharin, E. Prieobrazhensky, *The ABC of Communism. A Popular Explanation of the Program of the Communist Party of Russia*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1988. Cyt. za: A. Walicki, *Marksizm...*, s. 358.

sji, zredukowana do kilku ideowych klisz i szablonów. Nic zatem dziwnego, że Lih, aby dopełnić swój obraz kryzysowej polityki bolszewików w latach 1918–1921, postanawia sięgnąć do samego źródła. Celem tej lektury jest obalenie trzech dominujących hipotez¹⁴⁸ dotyczących istoty komunizmu wojennego: „Tym – pisze Lih – co nazywam tajemnicą *Elementarza* jest pęknięcie między tekstem a jego uświęconym obrazem u naszych historyków”¹⁴⁹.

Utopia

Najbardziej rozpowszechnioną wykładnię *Elementarza* przedstawił Edward H. Carr w swoim wprowadzeniu do angielskiego wydania książki. Według niego tekst stanowi emblemat utopizmu bolszewików w okresie wojny domowej – projektuje społeczeństwo przyszłości, żeby się oderwać od dramatycznych okoliczności brutalnej codzienności¹⁵⁰. Zaskakujące, że właśnie Carr, twórca kryzysowej interpretacji komunizmu wojennego (jako determinowanego obiektywną sytuacją, a nie dogmatyzmem ideologicznym¹⁵¹), traktuje *Elementarz* jako utopijną i eskapistyczną odpowiedź na wojenne realia. Utopijność rozumie inaczej niż konserwatyści ze szkoły totalitarnej. To nie tyle brutalne przekształcenie rzeczywistości pod dyktando idei, ile raczej fantazjowanie czy marzycielstwo wyrażają-

¹⁴⁸ Lih określa te hipotezy cytowanymi zwolenników każdej z nich. Pierwsza hipoteza to „wizja wywołana kryzysem”, cytowane za Edwardem H. Carrem (to jest utopia stworzona jako reakcja na trudności wojny domowej); druga hipoteza to „socjalizm teraz”, cytowane za Izaakiem Deutscherem (to jest euforia bolszewików spowodowana tragedią wojny domowej, będącej w istocie realizacją ich marzeń o komunizmie); trzecia hipoteza to „nieszczerłość bolszewików”, cytowane za Martinem Malią (czyli stosowanie przymusu było tylko usprawiedliwiane rzekomą koniecznością, bo tak naprawdę przemoc wynikała z samej ideologii socjalistycznej).

¹⁴⁹ L. Lih, *The Mystery of...*, s. 51.

¹⁵⁰ Zob. E. Carr, *The Bolshevik Utopia*, w: *idem, October Revolution: Before and After*, Alfred A. Knopf, New York 1962, s. 56–86.

¹⁵¹ W tym kontekście wydaje się zrozumiałe, dlaczego w rozdziale o „komunizmie wojennym”, monumentalnej historii Związku Radzieckiego napisanej przez Carra – w którym historyk forsuje interpretacje o polityce kryzysowej podczas wojny domowej – *Elementarz* pojawia się zaledwie dwa razy. Zob. E. Carr, *The Bolshevik...*, s. 262. Odczytanie tekstu Bucharina i Priebrażenskigo przez Carra zupełnie nie przystaje do proponowanej przez niego analizy komunizmu wojennego. Nie wiadomo, jak teza o utopii manifestu ma się do twierdzenia o polityce antykryzysowej bolszewików w tamtym okresie.

ce kapitulację wobec dramatycznych okoliczności. W opinii Carra *Elementarz* wzorcowo wyraża utopijnego ducha „heroicznego okresu rewolucji”, unicestwionego wraz z wprowadzeniem NEP-u¹⁵². Ów pogląd zostanie wykorzystany przez przeciwników argumentu o polityce kryzysu. Na przykład Sheila Fitzpatrick powoła się na ten tekst jako na znakomitą ilustrację „komicznego zniekształcenia obrazu świata bolszewików”: „Bucharina i Preobrażenskigo poniosło znacznie bardziej. [...] świat z *Elementarza komunizmu* kompletnie nie przystawał do rzeczywistej Rosji – minionej, obecnej i przyszłej – co w czasie wojny domowej musiało wydawać się szczególnie pociągające”¹⁵³. Tak autorka odczytywała fragment dotyczący organizacji centralnego planowania po zaniku państwa:

Główne kierownictwo będzie spoczywało na rozmaitych kantorach obrachunkowych lub biurach statystycznych. Tam dzień w dzień obliczać będą całą wytwórczość oraz ustalać jej potrzeby; wskazywać będą, gdzie wzmocnić, a gdzie zmniejszyć trzeba siłę roboczą, ile należy pracować. A ponieważ wszyscy od dzieciństwa przyzwyczajeni będą do pracy, rozumieć będą jej potrzebę, pojmować, że życie jest najłatwiejsze, gdy upływa według naprzód ułożonego planu, wobec tego wszyscy będą pracowali według wskazówek udzielanych przez te biura obrachunkowe. Niepotrzebni tu będą specjaliści ministrowie, ani policja, więzienia, prawa, dekrety. Jak w orkiestrze muzykanci patrzą na pałeczkę dyrygenta i działają stosownie do jej ruchów, tak i tu będziemy patrzyli na tablice obrachunkowe i odpowiednio do tego prowadzili robotę¹⁵⁴.

¹⁵² Przecistawianie romantycznego komunizmu wojennego i trzeźwego NEP-u jest z wielu względów mocno problematyczne. Na przykład Yuri Slezkine uważa, że po 1921 roku nastąpił okres wielkiego rozczarowania związanego z odroczeniem realizacji „królestwa wolności”, który prowokuje nostalgiczno-utopijne wizje przyszłości. Zob. Y. Slezkine, *The House of Government...*, s. 220–271. Dobrym *exemplum* przeczącym założeniu Carra jest myśl Trockiego, gdyż to właśnie w okresie NEP-u powstała jego najbardziej utopijna książka *Literatura i rewolucja* (1924), której szalona fantazja zdecydowanie wykracza poza twardą *Realpolitik Terroryzmu i komunizmu*. Zob. L. Trotsky, *Literature and Revolution*, https://www.marxists.org/archiv/trotsky/1924/lit_revo (dostęp: grudzień 2018)

¹⁵³ S. Fitzpatrick, *Rewolucja...*, s. 107.

¹⁵⁴ ABC 1, s. 36. Przytoczony opis, zestawiany przez Fitzpatrick ze złowrogimi antyutopiami Jewgienija Zamiatina i George’a Orwella, pochodzi z rozdziału trzeciego *Elementarza* (noszącego tytuł *Komunizm a dyktatura proletariatu*) napisanego przez Nikołaja Bucharina. Część 1, teoretyczna (*Rozwój kapitalizmu i jego upadek*) była w całości jego autorstwa, natomiast część 2 (*Dyktatura proletariatu i budownictwo komunizmu*) została napisana już wspólnie z Priebrażenskim. Poszczególne rozdziały obu tych części odzwierciedlały strukturę programu partii bolszewickiej – każdy był komentarzem do odpowiedniego paragrafu partyjnego dokumentu.

Jeśli już gdzieś można byłoby poszukiwać utopijnych iskier w *Elementarzu*, to właśnie w tych passusach poświęconych projektowaniu odległej przyszłości świata po definitywnym triumfie komunizmu (które zajmują raptem połowę rozdziału książki, zawierającej ich w sumie dziewiętnaście). Czy jednak przedstawiona wizja faktycznie jest przykładem ucieczki w odmętę chorej wyobraźni bolszewickich autorów?

Dla Liha sprawa okazuje się bardziej trywialna¹⁵⁵. Opis kantorów obrachunkowych regulujących pracę w społeczeństwie po zniesieniu państwa i jego aparatów nie jest żadnym oryginalnym wymysłem Bucharina, tylko świadectwem znajomości klasycznej literatury socjalistycznej, do której nawiązuje on pod koniec rozdziału, czyli do – między innymi – *Czerwonej gwiazdy* Aleksandra Bogdanowa oraz *Kobiety i socjalizmu* Augusta Bebla. W pierwszej, popularnej utopii z początku wieku, rozgrywającej się na skolonizowanym przez socjalistów Marsie, masowa praca miała być regulowana instrumentami statystycznymi¹⁵⁶. Z kolei ojciec założyciel niemieckiej socjaldemokracji pisał w swojej książce o społeczeństwie przyszłości: „Główną rolę odgrywa tu statystyka; staje się ona najważniejszą nauką pomocniczą w nowym społeczeństwie, dostarcza miary dla wszelkiej społecznej czynności”¹⁵⁷. Podobne *quasi*-cybernetyczne projekty o idealnym porządku społecznym jako dobrze naoliwionej, wysoko rozwiniętej technicznie maszynie pojawiały się w radzieckim imaginariu fantastyczno-naukowym wczesnych lat dwudziestych¹⁵⁸. Fitzpatrick „komiczne zniekształcenie” u autorów *Elementarza* powinna zatem zrzucić na karb typowej socjalistycznej utopistyki. Albowiem głównym źródłem inspiracji dla architektów komunizmu nie są wcale Lenin czy Trocki (odwołania do nich są marginalne), tylko „renegat Kautsky” (oprócz Marksa i Engelsa pojawia się najczęściej) – wizja komunistycznej

¹⁵⁵ Zob. L. Lih, *The Mystery...*, s. 53.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 54.

¹⁵⁷ A. Bebel, *Kobieta i socjalizm*, Towarzystwo Wydawnictw Ludowych, Kraków 1907, s. 238.

¹⁵⁸ R. Stites, *Revolutionary Dreams...*, s. 48.

przyszłości wiele zawdzięcza socjaldemokratycznej wyobraźni¹⁵⁹. Według Liha jest symptomatyczne, że w czasie kryzysu wojennego, zamiast eksplozji kreatywnych pomysłów, nastąpił powrót do ortodoksyjnego marksizmu¹⁶⁰.

Nowatorstwo teoretyczne Bucharina można natomiast znaleźć w analizie zagadnienia, któremu jest poświęcona większość pierwszej części *Elementarza*, czyli nieuchronnemu upadkowi kapitalizmu w ogniu pierwszej wojny światowej. Rozważania te stanowią uzupełnienie i rozwinięcie rozprawy Lenina zatytułowanej *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*¹⁶¹. Według Bucharina nowoczesny kapitalizm ma kryzysową naturę z dwóch powodów – anarchii produkcji („społeczeństwo kapitalistyczne sklecone jest dość licho. [...] i żadnego ogólnego planu nie ma”¹⁶²) oraz immanentnego antagonizmu klasowego. Jego destrukcyjny wymiar osiągnął kulminację w niszczyielskiej wojnie imperialistycznej. Już nie tylko wyzysk fabryczny, ale unicestwienie całych narodów i posyłanie robotników na bratobójczą rzeź obnażały realną naturę tego systemu społecznego. Taka charakterystyka kapitalistycznej dewastacji przypomina twierdzenia Karla Polanyiego z jego *Wielkiej transformacji* (1944):

[...] idea samoregulującego się rynku [...]. Z całą pewnością doprowadziłyby w końcu do fizycznego wyniszczenia ludzkości i przekształcenia jej naturalnego otoczenia w dzikie pustkowia [...]. Społeczną transformację o ogólnoplanetarnym zasięgu zwińczyły wojny nieznanego dotąd typu, w których starło się dwadzieścia państw¹⁶³.

Anarchia kapitalistycznej dezorganizacji – która rozpoczyna się w produkcji, przechodzi przez rynek i handel międzynarodowy,

¹⁵⁹ Sama struktura *Elementarza* naśladuje zresztą *Grundsätze und Forderungen der Sozialdemokratie* (czyli „Objaśnienia do Programu erfurckiego SPD”) Kautskiego i Bruno Schönlancka z 1906 roku. Na temat – zapoznanego – wpływu Kautskiego z okresu erfurckiego na bolszewizm i zwłaszcza Lenina zob. L. Lih, *Lenin Rediscovered: „What Is to Be Done?” in Context*, Haymarket Books, Chicago 2008.

¹⁶⁰ L. Lih, *The Mystery...*, s. 54.

¹⁶¹ Zob. W. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, <https://www.marxists.org/polski/lenin/1916/imperializm/index.htm> (dostęp: grudzień 2018).

¹⁶² ABC 1, s. 28.

¹⁶³ K. Polanyi, *Wielka transformacja*, tłum. M. Zawadzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 4–5.

a kończy się na polach bitewnych – zagraża przetrwaniu gatunku ludzkiego. Dlatego komunistyczna alternatywa nie jest dla Bucharina motywowana szlachetnymi przekonaniem i pragnieniem powszechnego szczęścia, tylko koniecznością powstrzymania zbliżającej się apokalipsy. Przed krwawym zamętem imperializmu ludzkość może być ocalona tylko dzięki socjalizmowi: „albo powszechne rozprężenie, zupełny chaos, krwawe zamieszki i dalsze zdziczenie, brak ładu i istna anarchia, albo też komunizm”¹⁶⁴. W kwestii jego nadejścia Bucharin też nie ma wielu złudzeń, zdając sobie sprawę, że pierwsza próba zbudowania socjalizmu została podjęta w bardzo niesprzyjających warunkach:

Rewolucja w Rosji rozpoczęła się wcześniej, ponieważ kapitalizm był w niej słabo rozwinięty. Ale z powodu tej samej słabości, z powodu tego, że Rosja jest krajem ekonomicznie zacofanym [...] trudno jest nam zorganizować społeczną gospodarkę komunistyczną. [...] Rewolucja w Anglii rozpoczyna się więc później, ale jest ona wyższą, bardziej doskonałą niż rewolucja rosyjska¹⁶⁵.

Kraj, w którym można było najwcześniej zorganizować rewolucję (rozkład caratu i słaba burżuazja) był jednocześnie krajem, w którym najpóźniej można było zorganizować komunizm (niski rozwój sił wytwórczych i mała koncentracja kapitału). Słowem, w całej części pierwszej *Elementarza* – oskarżanej przez Carra o niepoprawny utopizm – dominuje raczej ponury realizm.

Fantazja

Wedle drugiej – równie popularnej (szczególnie na prawicy) – wykładni *Elementarza*, był on potwierdzeniem ideologicznej paranoi bolszewików, którzy w tragicznych realiach wojny domowej mieli dostrzegać kontury pełnego komunizmu. Zacytujmy najbardziej reprezentatywnego zwolennika tej hipotezy, czyli Martina Malie:

¹⁶⁴ ABC 1, s. 68.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 65.

Tak więc, w istnym ideologicznym delirium kolosalny upadek gospodarczy stulecia został cudownie przemieniony w realnie istniejący komunizm, promienną przyszłość *hic et nunc*. Wizję taką ukazali w słynnym swego czasie *ABC komunizmu* Bucharin i Priebrażenski¹⁶⁶.

Niestety, historyk na poparcie swojej opinii nie podaje choćby jednej frazy pochodzącej z tekstu. Tymczasem Andrzej Walicki uznaje, że „ton książki jest triumfalistyczny”¹⁶⁷, ponieważ autorzy prognozują, iż „za kilka dziesiątków lat ziemia i ludzie będą mieli zupełnie inne oblicze, zapanują inne obyczaje”¹⁶⁸. Tylko że założenie o zbudowaniu nowego, porewolucyjnego ładu w ciągu kilku dekad trudno chyba posądzać o nadmierny optymizm i triumfalizm¹⁶⁹ – to raczej przeciwieństwo wiary w możliwości drogi do komunizmu na skróty.

Cała druga część *Elementarza*, zdaniem Liha, pokazuje, że autorzy wprawdzie uważają proces socjalistycznych przeobrażeń w Rosji za możliwy i już nawet podjęty w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego (jak chociażby przemysł, dystrybucja dóbr, rolnictwo, edukacja czy równouprawnienie¹⁷⁰), ale wciąż da-

¹⁶⁶ M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 164.

¹⁶⁷ A. Walicki, *Marksizm...*, s. 358.

¹⁶⁸ ABC 1, s. 37.

¹⁶⁹ Gorącą zwolenniczką poglądu o oderwanych od rzeczywistości oczekiwaniach bolszewików w 1920 roku jest Sheila Fitzpatrick: „Kiedy w latach 20. bolszewicy zmierzali ku zwycięstwu w wojnie domowej i klęsce w gospodarce, panował wśród nich nastrój rozpaczy i euforii. Gdy stary świat znikał w płomieniach rewolucji i wojny domowej, bolszewikom wydawało się, że nowy wyłoni się niczym Feniks z popiołów. Ta nadzieja miała być może więcej wspólnego z anarchizmem niż z marksizmem, ale mimo wszystko wyrażali ją w języku marksistowskim; triumf rewolucji proletariackiej oznaczał nieuchronne przejście do komunizmu, być może w ciągu kilku tygodni lub miesięcy” (S. Fitzpatrick, *Rewolucja...*, s. 101). Na pewno Bucharin i Priebrażenski – naczelni „fantaści” w partii – nie podzielali tego przeświadczenia i horyzont komunistycznego spełnienia mającyl im dopiero w odległej przyszłości. Fitzpatrick jednak nie powołała się na żaden inny bolszewicki tekst z tego okresu, który wyrażałby „nastrój rozpaczy i euforii”.

¹⁷⁰ Warto pamiętać, że bolszewicy w owym czasie proponowali najbardziej radykalny – nie tylko formalny, ale także materialny – program równouprawnienia kobiet i mężczyzn, daleko wykraczający poza standardy państw zachodnich (na przykład Aleksandra Kołłontaj była pierwszą na świecie kobietą na stanowisku ministerialnym): „Potrzebna jest tu uporczywa praca wśród mężczyzn, aby przestali oni hamować dążenie kobiety-pracownicy do udziału we wszelkiej pracy; wśród kobiet, aby korzystały one ze swoich praw, aby nie kępowały się, nie tchórzyły. Należy pamiętać: każdą nawet kucharkę winniśmy nauczyć zarządzania państwem. Widzieliśmy wyżej, iż jednak najważniejszym jest nie tyle dać prawa na papierze, ile zapewnić możliwość korzystania z tych praw” (ABC 2, s. 15). To ostatnie zdanie mogłoby z powodzeniem służyć za motto całego programu.

leki od zakończenia¹⁷¹. Obecnie jednak wszędzie wokoło widzą biedę, głód i rozkład, a nie królestwo wolności. Wedle autorów zostały położone zaledwie fundamenty pod konstrukcję gmachu nowego świata, który to proces mógłby znacząco przyspieszyć dopiero po wybuchu globalnej rewolucji¹⁷². Dopóki ta się nie wydarzyła, dopóty budowanie socjalizmu w zacofanym, chłopskim kraju napotyka liczne przeszkody („Braki klasy robotniczej znacznie utrudniają urzeczywistnianie zadań komunizmu, ale go nie uniemożliwiają”¹⁷³ albo: „Przejdzie kilka pokoleń, które wyrosły w zupełnie nowych warunkach, zanim zniknie potrzeba praw i kar, dławienia przez państwo robotnicze wszelkich pozostałości ustroju kapitalistycznego”¹⁷⁴). Skoro okres przejściowy jest tutaj zaplanowany na co najmniej kilkadziesiąt lat, to jak autorzy *Elementarza* mieliby antycypować „nieuchronne przejście do komunizmu w ciągu kilku miesięcy”?

Lih przekonuje zaś, że:

Tym, co charakteryzuje *Elementarz* jako platformę polityczną nie są gruszki na wierzbie w jakiejś bliżej nieokreślonej przyszłości, tylko wręcz obsesyjny nacisk położony na aktualne koszty, które będzie trzeba ponieść, oraz na nędzę Rosji i dystans dzielący ją od celów rewolucji¹⁷⁵.

O braku euforycznych uniesień Bucharina i Prieobrażenskiego może także świadczyć krytyka biurokratyzmu, który potencjalnie miał zagrażać młodemu radzieckiemu państwu. Autorzy wskazują na cztery największe trudności dla nowej proletariackiej władzy: (1) obskurantyzm całych warstw ludności (zwłaszcza wiejskiej); (2) brak nawyków i doświadczenia w rządzeniu (zarówno w masach, jak i w partii); (3) konieczność korzystania z usług burżuazyjnych specjalistów (bez których technicznej wiedzy gospodarka nie mogłaby ruszyć do przodu); (4) odpyły awangardy proletaria-

¹⁷¹ Zob. L. Lih, *The Mystery...*, s. 57.

¹⁷² Zob. ABC 1, s. 70.

¹⁷³ ABC 2, s. 8.

¹⁷⁴ ABC 1, s. 37.

¹⁷⁵ L. Lih, *The Mystery...*, s. 61.

tu do Armii Czerwonej¹⁷⁶ (najbardziej uświadomieni klasowo robotnicy ginęli na froncie, zamiast budować zręby nowego ładu). Komplikacje te kumulują się w jednej: „Wszystkie te okoliczności niesłychanie utrudniają naszą pracę oraz sprzyjają poniekąd częściowemu odrodzeniu biurokratyzmu w ramach ustroju radzieckiego. Jest to wielkie niebezpieczeństwo dla proletariatu”¹⁷⁷.

Jak widzimy, program stanowi być może pierwsze rozpoznanie problemu biurokratyzacji w okresie przejściowym, to znaczy sytuacji, w której państwo nadmiernie się rozbudowuje, obejmując swoją administracją przeżytki po instytucjach carskich i organizacjach kapitalistycznych. Proponowana przez Bucharina i Prieobrażenskigo walka z biurokracją antycypuje późniejsze postulaty „wciągnięcia do pracy w dziedzinie rządzenia całej bez wyjątku ludności pracującej”¹⁷⁸. Była to zresztą idea Lenina przynajmniej od czasu *Państwa i rewolucji* „[...] by rzeczywiście «wszyscy» mogli uczestniczyć w zarządzaniu państwem”¹⁷⁹, do której powrócił w swoich ostatnich pismach (z 1923 roku), gdy przedstawiał projekt reformy Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli, mającej za zadanie zwiększenie udziału oraz prerogatyw robotników i chłopów w aparacie władzy¹⁸⁰.

Hipokryzja

Trzecia hipoteza, którą obala Lih, głosi, że bolszewickie próby usprawiedliwienia komunizmu wojennego jako tymczasowej i pragmatycznej odpowiedzi na zaistniały kryzys były „nieszczere”

¹⁷⁶ Moshe Lewin, a za nim na przykład Tariq Ali uważają to za jedną z głównych przyczyn degeneracji bolszewizmu w czasach stalinowskich. „Najlepsi” proletariusze – bojownicy rewolucji zginęli w wojnie domowej i zostali zastąpieni przez aparatczyków-karierowiczów (stalinowskie „średnie kadry”).

¹⁷⁷ ABC 2, s. 20.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 21.

¹⁷⁹ LD 25, s. 509. Albo postulat najściślejszej kontroli społeczeństwa nad kapitalistami w socjalistycznym okresie przejściowym: „kontrola przeprowadzona być winna nie przez państwo biurokratów, lecz przez państwo uzbrojonych robotników”, *ibidem*, s. 506.

¹⁸⁰ Zob. LD 33, s. 505–521.

wobec rzeczowych zamiarów przywódców bolszewickich z tamtego okresu:

Taki właśnie totalny program komunikacji usiłowali wprowadzić bolszewicy w warunkach komunizmu wojennego. [...] I pomimo ostrej krytyki Karla Kautskiego i Julija Martowa, przedsięwzięcie to było prawomocne w świetle głębszych struktur marksizmu. Lenin i jego koledzy mieli pełne prawo tak wówczas myśleć, byli natomiast nieszczerzy wypierając się tego, gdy zostali zmuszeni do rozpoczęcia NEP-u¹⁸¹.

Narracja ta wygląda następująco: w latach 1918–1921 bolszewicy uważali, że dokonują przejścia do komunizmu, a stosowane przez siebie metody uznawali za zgodne z ich programowymi założeniami. Ponieważ jednak komunizmu nie zbudowali, a kraj pogrążyli w ekonomicznej zapaści, to *ex post* wymyślili pretekst, że cała ta polityka była wymuszona przez okoliczności wojenne. Pogląd ten podziela także Sheila Fitzpatrick:

Gdy eksperyment z komunizmem wojennym zakończył się porażką, zdecydowanie pomijano jego ideologiczne fundamenty. Ale wcześniej – na przykład w 1919 roku, gdy Nikołaj Bucharin i Jewgienij Preobrażenski napisali klasyczny *Elementarz komunizmu* – było zupełnie na odwrót. Gdy wprowadzano w życie politykę komunizmu wojennego, bolszewicy oczywiście uzasadniali ją ideologią – wykazywali, że partia uzbrojona w naukowy marksizm w pełni kontroluje sytuację, a nie tylko stara się za nią nadążyć¹⁸².

Prawdą jest, że stosowane przez bolszewików narzędzia polityki wojennej były uzasadniane na gruncie teorii idea dyktatury proletariatu, monopolu zbożowego czy militaryzacji pracy. Stan wyjątkowy domagał się specjalnych środków zaradczych, te jednak nie miały stać w sprzeczności z pryncypiami marksizmu, dlatego na przykład prowadzono socjalistyczną, a nie kapitalistyczną gospodarkę wojenną.

¹⁸¹ M. Malia, *Sowiecka tragedia...*, s. 166.

¹⁸² S. Fitzpatrick, *Rewolucja...*, s. 106.

Malia i Fitzpatrick nakładają na siebie dwie rzeczy – działanie motywowane ideologią oraz działanie uzasadnione ideologią. Motywacją dla wprowadzenia *prodrazwiorstki* czy armii pracy nie było pragnienie, aby za ich pomocą przeskoczyć do komunizmu, tylko zwalczenie kryzysu. Nie były one jednak sprzeczne z trzema podstawowymi elementami bolszewickiej doktryny: zniesieniem kapitalistycznej własności i anarchii rynku, dyktaturą proletariatu jako klasy przewodniej i międzynarodową rewolucją. Pamiętajmy, że Lenin ani żaden jego sprzymierzeniec nigdy nie twierdzili, jakoby komunizm wojenny był niezgodny z ich przekonaniem ideowym. Ciekawe, że Malia i Fitzpatrick w swojej hipotezie o bolszewickiej hipokryzji wykładnię tego, czym był sam w sobie komunizm wojenny przyjmują *de facto* za Leninem z października 1921 roku („postanowiliśmy bezpośrednio przejść do komunistycznego sposobu produkcji i podziału”¹⁸³, natomiast tego, czym był dla bolszewików za Leninem z marca 1921 roku („do wprowadzenia »komunizmu wojennego« zmusiły nas wojna i zniszczenia”)¹⁸⁴.

Żadna chyba kwestia nie była częściej podnoszona w charakterze argumentu na rzecz celowej implementacji komunizmu niż radziecka polityka pieniężna w latach 1918–1921. W rozdziale piętnastym *Elementarza* (zatytułowanym *Organizacja banków i obieg pieniądza*) Prieobrażenski opisuje logiczne zwieńczenie transformacji kapitalistycznych stosunków społecznych: zniesienie własności prywatnej (całkowicie znacjonalizowana gospodarka) – zniesienie handlu prywatnego (aparatus kooperacyjny dystrybuujący dobra) – zniesienie pieniądza („buchalteria centralna społeczeństwa komunistycznego”):

Spółeczeństwo komunistyczne pieniądze znać nie będzie. [...] Rzecz ma się inaczej w ustroju socjalistycznym, który winien być stopniem przejściowym od kapitalizmu do komunizmu. Pieniądze nieuniknienie wpływają i odgrywają swoją rolę w gospodarce towarowej. [...] W społeczeństwie zaś socjalistycznym gospodarka towarowa częściowo jeszcze istnieć będzie¹⁸⁵.

¹⁸³ LD 33, s. 47.

¹⁸⁴ LD 32, s. 361.

¹⁸⁵ ABC 2, s. 99.

Dalej czytamy:

Lecz socjalizm jest to właściwie komunizm w czasie budowy, tj. niedobudowany komunizm. W miarę pomyślnie postępującej budowy pieniądze winny stopniowo wychodzić z użytku, państwu zaś jednego pięknego dnia wypadnie ostatecznie usunąć zamierający system pieniężny¹⁸⁶.

Pieniądz w socjalistycznym okresie przejściowym – zainicjowanym wraz z rewolucją październikową – ma stopniowo wychodzić z użytku, dopóki jednak nie nastąpi kres drobnej gospodarki towarowej (podstawowej formy ekonomii na rosyjskiej wsi), dopóty pieniądz będzie odgrywał swoją rolę i nie będzie dało się go pozbyć mocą dekretu. Pieniądz zniknie na dobre we wciąż odległym społeczeństwie przyszłości¹⁸⁷. Na tym etapie teoretyczny wywód Priebrażenskigo nie budzi żadnych kontrowersji i jest spójny z poprzednimi fragmentami programu. Socjalizm to zaledwie pierwszy krok na drodze do komunizmu, dlatego wciąż obecne w nim są pozostałości dawnego kapitalistycznego systemu, z pieniądzem na czele. Problematiczna okazuje się uwaga autora do aktualnej rzeczywistości kryzysu gospodarczego oraz deprecjacji waluty:

Z wolna pieniądze zatracają swe znaczenie od początku rewolucji socjalistycznej. [...] Stopniowo wprowadza się rozrachunek bez pieniądza. [...] Do stopniowego kasowania pieniędzy przyczynia się również ogromna ilość puszczonej przez państwo w obieg papierowych znaków pieniężnych przy jednoczesnym skurczeniu się obiegu towarowego, wywołanym przez rozstrój przemysłu. Wzrastające z dniem każdym zbezwartościowanie pieniędzy jest w gruncie rzeczy ich żywiołowym kasowaniem¹⁸⁸.

Wywoływanie hiperinflacji miałyby być sposobem wywłaszczenia klasy kapitalistów, nałożeniem na nich specjalnego podatku,

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 100.

¹⁸⁷ Postulat zniesienia pieniądza nie jest wcale wynalazkiem marksistowskim. Jak dowodzi na przykład Fredric Jameson, stanowi on emblemat utopijnej wyobraźni jako takiej – od czasów Tomasa More’a. Zob. F. Jameson, *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne naukowe fantazje*, tłum. M. Piłaza, M. Frankiewicz, A. Miszk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 273–274.

¹⁸⁸ ABC 2, s. 100.

zgodnie z założeniem, że jej przedstawiciele dysponują największymi zasobami gotówki, a więc obniżanie wartości rubla doprowadzi do kurczenia się ich majątków. Taka właśnie polityka finansowa jest uznawana za szczyt fanatyzmu bolszewików¹⁸⁹, którzy, walcząc z kapitalistami, odebrali siłę nabywczą drobnemu chłopstwu, skazując je na życie na granicy biologicznego przetrwania¹⁹⁰. Jak w takim razie ma się teoretyczna deklaracja zachowania pieniądza w socjalizmie do kampanii na rzecz jego likwidacji prowadzonej w warunkach drastycznego spadku wartości rubla?

Bolszewicy byli mocno niejednoznaczni w tej sprawie¹⁹¹. Część z nich żywiła nadzieję, że załamanie się systemu finansowego podczas wojny domowej stwarza niepowtarzalną szansę na szybkie przejście do gospodarki bezpieniężnej. Jak pisał na przykład Grigorij Zinowiew: „Kierujemy się w stronę całkowitego zniesienia pieniądza”¹⁹². Jednak Prieobrażenski w 1920 roku rozwiał już wątpliwości dotyczące jego stosunku do zasadności unicestwiania pieniądza w okresie przejściowym – książką zatytułowaną *Pieniądz papierowy w erze dyktatury proletariatu*¹⁹³. Według Liha praca ta jest jeszcze bardziej pomijana albo błędniej odczytywana niż *Elementarz*, a stanowi najważniejszy dokument odnoszący się do stosunku bolszewików do pieniędzy.

¹⁸⁹ Chociaż Prieobrażenski próbował ją pragmatycznie uzasadniać w *Elementarzu*, ponieważ zauważał, że ściągalskość podatku dochodowego od burżuazji była zdecydowanie poniżej zapotrzebowania państwa na pieniądze (przy rażącej słabości ówczesnego aparatu administracyjnego) – dlatego rozwiązaniem miała być emisja pieniądza: „Emisja pieniędzy papierowych, o ile za pieniądze te można jeszcze coś kupować, stanowi w rzeczywistości pewną formę podatku. Emisja ta, doprowadzając do zbezwartościowienia pieniądza, pośrednio doprowadza do wywłaszczenia burżuazji z kapitału pieniężnego, zniżając jego zdolność zakupną do nikiel części tego, co burżuazja mogła dawniej za te pieniądze kupić” (ABC 2, s. 104).

¹⁹⁰ Z drugiej strony, ponieważ i tak nie było dostępnych dóbr konsumpcyjnych, które można było kupić za pieniądze, to denominowanie budżetu w towarach, a nie rublach, zapewniało na przykład mieszkańcom miast podstawowe usługi za darmo (o ile te w ogóle były świadczone). Zob. S. Fitzpatrick, *Rewolucja...*, s. 102.

¹⁹¹ Zob. E. Carr, *Bolshevik Revolution...*, s. 260–268; S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 153–200.

¹⁹² Cyt. za: E. Carr, *Bolshevik Revolution...*, s. 262–263.

¹⁹³ Zob. E.A. Preobrazhensky, *Paper Money in the Epoch of Proletarian Dictatorship*, w: *The Preobrazhensky Papers. Archival Documents and Materials*, t. 1: 1886–1920, tłum. R.B. Day, red. R.B. Day, M.M. Gorinov, Brill, Leiden – Boston 2014, s. 732–798.

To właśnie tam Prieobrażenski krytykuje między innymi ówczesną radziecką politykę monetarną jako chaotyczną i improwizowaną, zauważa też nieskuteczność nieograniczonej podaży pieniądza jako metody opodatkowania kapitalistów, ponieważ na koniec dnia jedynym, który korzysta na inflacji jest spekulant¹⁹⁴. Dlatego – przeciwnie niż w *Elementarzu* – zamiast stopniowego samoznoszenia pieniądza proponował wprowadzenie nowej waluty, opartej na srebrze¹⁹⁵. A zatem zagorzały zwolennik abolicji pieniądza dostrzegał konieczność reformy rubla już w 1920 roku!¹⁹⁶.

Dyskusja o przymusie jako koniecznym narzędziu kryzysowym stosowanym w czasie wojny była już omawiana we fragmentach poświęconych *prodraszwiorstce* i programowi Trockiego. Warto tylko zaznaczyć, że Prieobrażenski – wbrew stereotypowi, który został mu przypisany¹⁹⁷ – nie był wcale wrogiem chłopów i nie chciał wytwarzać z ich pracy wartości dodatkowej. Napisany przez niego rozdział trzynasty *Elementarza (Organizowanie gospodarki rolnej)* przedstawia zupełnie inną wizję relacji z chłopami. Czytamy tam:

Bez względu na pomyślnie skutki osiągnięte przez nas w dziedzinie organizowania gospodarstw radzieckich i komun, długo będzie jeszcze istniało drobne gospodarstwo włościańskie; będzie ono w ciągu dłuższego okresu panującą formą rolnictwa w Rosji zarówno pod względem obszaru ziemi uprawnej, jak ilości otrzymywanych produktów.

¹⁹⁴ Zob. L. Lih, *The Mystery of...*, s. 64–65.

¹⁹⁵ Według Liha całkowicie mylną interpretację książki *Paper Money...* przedstawia Silvana Malle, uznając ten tekst za potwierdzenie tezy o Prieobrażenskim jako zwolenniku natchmiastowego zniesienia pieniądza (zob. S. Malle, *The Economic Organization...*, s. 194). Na temat postulatu przeprowadzenia reformy pieniężnej zob. E.A. Preobrazhensky, *Paper Money...*, s. 794.

¹⁹⁶ Prieobrażenski polemizował nawet w tej kwestii z innym sztandarowym ekonomistą komunizmu wojennego, Jurijem Łarinem, któremu zarzucał całkowicie nieuzasadniony optymizm w kwestii możliwości rezygnacji z pieniędzy w ciągu kilku najbliższych lat. Ponadto w *Pieniądzu papierowym* autor rozważa wszelako użytek, który może płynąć z opodatkowania przez inflację – zmniejsza ona bowiem bezpośrednie użycie przemocy, jest środkiem pośrednim i administracyjnym, a nie przymusem policyjnym (który, jego zdaniem, powinien być używany tylko w ostateczności).

¹⁹⁷ Między innymi za sprawą Bucharina – z którym się mocno poróżnił już po śmierci Lenina w 1924 roku – był działaczem Lewicowej Opozycji zwalczającej prawe skrzydło partii kierowane przez Bucharina.

Pozostaje kwestia, jak dopomóc temu gospodarstwu do zwiększenia wydajności ziemi, gdyby ono nawet w dalszym ciągu trwało w swej powłoce drobnomieszczańskiej¹⁹⁸.

Nieco dalej autor dodaje:

Wreszcie walcząc o socjalistyczną przebudowę gospodarki rolnej, nie powinniśmy drażnić włościanina średniozamożnego pośpiesznym i nieostrożnym stosowaniem naszych zarządzeń, unikając zaciągania go gwałtem do komun i arteli¹⁹⁹.

Utrzymanie *smyczki* i pokojowych stosunków na wsi Priobrażenski uznaje za warunek konieczny dla powolnego i żmudnego procesu socjalistycznej metamorfozy gospodarki rolnej w kierunku systemu spółdzielczego na wielką skalę, który powinien się opierać – w takim stopniu, w jakim jest to możliwe – na wzajemnej materialnej korzyści dla robotników i chłopów²⁰⁰.

Według Andrzeja Walickiego *Elementarz* miał stanowić usprawiedliwienie przymusowej kolektywizacji rolnictwa dekadę przed Stalinem²⁰¹. Uważna lektura *Elementarza* dowodzi jednak czegoś przeciwnego: pomysł masowego i odgórnego tworzenia kolchozów zostaje tam skrytykowany, ponieważ jego realizacja prowadziłaby do bezsensownej eskalacji przemocy na niespotykaną dotąd skalę (z powodu dominacji drobnych właścicieli w strukturze rosyjskiej wsi). Priobrażenski co najwyżej mógł przestrzegać przed metodami używanymi później przez Stalina – intensywna „dekulakizacja” oraz wcielanie gwałtem do skolektywizowanych gospodarstw – a nie do nich zachęcać²⁰². Przeciw przypisywanemu mu anty-

¹⁹⁸ ABC 2, s. 87.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 90–91.

²⁰⁰ Na tym tle należy odczytywać krytykę komitetów biedoty miejskiej w *Elementarzu*: „Nie będzie to jednak dyktatura biedoty we właściwym znaczeniu tego słowa, nie będzie to panowanie «hołszy i darmożjadów», jak się skarżył paskarz w okresie funkcjonowania komitetów biedoty wiejskiej (*kombiedów*), i nieraz słusznie”. *Ibidem*, s. 91.

²⁰¹ Zob. A. Walicki, *Marksizm...*, s. 359.

²⁰² Podobnie zresztą sądził Lenin, gdy w 1919 roku stracił złudzenia co do zasadności przymusowych i kolektywnych eksperymentów w rolnictwie, które tylko zniechęcały chłopów do władzy radzieckiej. Zob. L. Lih, *Lenin...*, s. 176–177.

chłopskiemu nastawieniu świadczy także fakt, że w tekście z 1920 roku (noszącym tytuł *Baza społeczna dla rewolucji*) wskazuje on kluczową rolę „średniego chłopstwa” w rewolucji rosyjskiej, dzięki poparciu którego czerwoni zwyciężyli w wojnie domowej²⁰³. Być może dlatego Priobrażenski w marcu 1921 roku na X Zjeździe RKP(b) wyrazi pełne entuzjazmu poparcie dla Leninowskiej propozycji wprowadzenia podatku żywnościowego otwierającego NEP (w przeciwieństwie choćby do Trockiego)²⁰⁴.

Po lekturze nawet tych wybranych fragmentów *Elementarza* nie-trudno dostrzec, że znakomicie wpisuje się on w rozwijaną przez Liha narrację o bolszewickiej polityce antykryzysowej w okresie wojny domowej. Daleki od utopijnego marzycielstwa trzeźwy pragmatyzm charakteryzował zatem nie tylko urzędników aprowizacyjnych i komisarza wojny, ale także najważniejszych teoretyków wczesnego bolszewizmu.

Bucharin i Priobrażenski – podsumowuje Lih – są portretowani albo jako zabawni głupcy, którzy myśleli, że kontrolują wydarzenia, albo jako mefistofeliczne figury zła, które marzyły o permanentnych obozach pracy. *Elementarz* i inne prace z 1920 roku odsłaniają znacznie bardziej zwyczajnych ludzi: dwie osoby, bezwzględnie przekonane o słuszności swojej sprawy, które starały się użyć całej dostępnej im wiedzy (bez wątpienia uboższej niż nasza własna), aby wyciągnąć Rosję z bagna, w jakim się wówczas znajdowała. Być może owa opowieść ukazująca zwykłych ludzi okaże się bardziej satysfakcjonująca niż ta, do której już przywykliśmy. Taka opowieść nie byłaby bowiem radziecką tragedią, ale prawdziwym radzieckim melodramatem²⁰⁵.

Pierwszym rozdziałem tego melodramatu był właśnie kryzys wojenny, który zmusił bolszewików do odroczenia ich utopijnej obietnicy „królestwa wolności”. Odroczenia, za które przyjdzie im już niedługo zapłacić najwyższą cenę: najpierw śmierci samej

²⁰³ Zob. L. Lih, *War Communism...*. W tym kontekście zob. także: E.A. Preobrazhensky, *Peasant Russia and Socialism (Towards a Review of Our Agrarian Programme)*, w: *The Preobrazhensky Papers...*, s. 569–591.

²⁰⁴ Zob. L. Lih, *The Mystery...*, s. 65.

²⁰⁵ *Ibidem*, s. 71.

rewolucji, a później śmierci jej najwierniejszych protagonistów – wśród nich Trockiego, Bucharina i Prieobrażenskigo.

Postscriptum: A jednak się mylili!

Jeśli chcielibyśmy zwięźle ująć nasz dotychczasowy wywód, należałoby stwierdzić, że komunizm wojenny z lat 1918–1921 – czyli w zasadzie „socjalistyczna gospodarka wojenna” – był doraźną polityką antykryzysową, radzieckim „stanem wyjątkowym”²⁰⁶ wywołanym wojną domową, międzynarodową blokadą oraz zbrojnymi interwencjami aliantów, który miał dopiero przygotować grunt pod społeczeństwa bez klas, bez państwa i bez wyzysku człowieka przez człowieka. Komunizm nigdy jednak nie nadszedł. Trzy lata później umiera Lenin, a po następnych czterech latach Stalin zyskuje władzę absolutną. Rewolucję oparuje mrok, z którego się już nie wydobędzie. W tym kontekście nie sposób uniknąć pytania: w jaki sposób emancypacyjne idee bolszewików pragnących zbudować sprawiedliwe bezklasowe społeczeństwo przekształciły się w opresyjny moloch stalinowskiego systemu pochłaniającego niezliczone ofiary? Co sprawiło, że wzniosłe dążenie do stworzenia nowego, prawdziwie ludzkiego świata zamieniło się w totalitarny koszmar? Co poszło nie tak? W którym momencie bolszewicka polityka uległa degeneracji i wypaczeniu? Czy w ogóle był taki określony moment? Czy można było uniknąć katastrofalnego rozwoju wydarzeń? Czy też może inny scenariusz uniemożliwiły okoliczności wewnętrzne (na przykład struktura klasowa społeczeństwa rosyjskiego zdominowanego przez chłopów,

²⁰⁶ Zresztą sam twórca koncepcji „stanu wyjątkowego”, Carl Schmitt, leninowską dyktaturę proletariatu uważał za modelową realizację dyktatury suwerennej negującej cały istniejący porządek, która ma na celu ukonstytuowanie nowego porządku (proletariacka *pouvoir constituant*). Stan wyjątkowy oznacza tutaj okres przejściowy między już zniesionym a wciąż nieustanowionym nowym ładem. Zob. C. Schmitt, *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*, tłum. K. Wudarska, wstęp. P. Nowak, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa 2016, s. 170–171.

zacofanie gospodarcze, ogromne, wieloetniczne terytorium) oraz zewnętrzne (międzynarodowe inwazje kontrrewolucyjne, brak ogólnoświatowej rewolucji, późniejsza polityka ekonomicznej izolacji ZSRR)? Jak mogłaby się potoczyć historia państwa radzieckiego, gdyby nie Stalin, a na przykład Trocki, Rykow czy Bucharin objęli stery władzy po Leninie?

Prawdopodobnie nie ma jednoznacznych i zadowalających odpowiedzi na tego typu pytania, a samo skonfrontowanie się z nimi znacznie przekracza ramy niniejszego artykułu. Można wszelako na koniec zastanowić się, co stanowiło największe ograniczenia bolszewików w czasie wojny domowej, które potencjalnie mogły się przyczynić do tragicznego finału rewolucji w latach trzydziestych. Z jednej strony byłyby to ich nadmierny idealizm, z drugiej zaś – nadmierny realizm.

Idealizm w potocznym marksistowskim rozumieniu (reprezentowanym na przykład przez Lenina i Trockiego) oznacza światopogląd podporządkowujący rzeczywistość – jej sprzeczności i wewnętrzną dynamikę – zewnętrznej idei, schematowi czy doktrynie. Jego sens jest bliski konserwatywnemu znaczeniu utopijności. Dla bolszewików rzeczywistość była zorganizowana wedle leninowskiej doktryny marksizmu, na którą składał się między innymi dogmat o rychłym przewrocie proletariackim na Zachodzie, będącym warunkiem możliwości powodzenia socjalizmu w Rosji. W 1918 roku cały gmach kapitalistyczno-imperialistycznego świata miał się chwiać w posadach, a właściwie rozpadać w pył. Bucharin w *Elementarzu* nie pisał nawet o nieuchronności rewolucji, która wybuchnie lada moment, tylko: „Rewolucja, która się obecnie szerzy jest rewolucją wszechświatową [...]. Rozkład kapitalizmu i wzrost rewolucji komunistycznej nie mogą się zatrzymać, skoro się już rozpoczęły”²⁰⁷. Innymi słowy, iluzją bolszewików, ich podstawowym fantazmatem nie było to, że w warunkach wojennej katastrofy budują komunizm na skróty, tylko nieodparte przekonanie, że kapitalizm ma się ku ostatecznemu końcowi i rewolu-

²⁰⁷ ABC 1, s. 68.

cja proletariacka na Zachodzie czeka już u bram. Konserwatyzm europejskiej klasy robotniczej miał być tylko pozorną powłoką, pod którą pulsowała rewolucyjna lawa.

Izaak Deutscher zauważa:

Ten obraz świata wynikał z czegoś więcej niż z błędnego osądu politycznego. Odzwierciedlał psychologiczną niezdolność wczesnego bolszewizmu do rozpoznania jego własnej izolacji w świecie [...]. Wcześniej czy później ten horror izolacji musiał się zderzyć z rzeczywistością, i zderzenie to zmusiło bolszewizm do konwulsyjnego ścierania się z jego własnym mentalnym obrazem świata²⁰⁸.

Dlatego im więcej niepokojących sygnałów o dławieniu rewolucyjnej fali docierało z Zachodu, tym bardziej bolszewicy utwierdzali się w swoim pragnieniu międzynarodowej rewolucji. Entuzjazm ten – który w 1918 roku mógł być jeszcze częściowo uzasadniony (gdy rady robotnicze wyrastały od Warszawy, przez Wiedeń, po Berlin) – utrzymywał się nawet w roku 1920. Trocki po pokoju z Polską wciąż żywił głęboką wiarę, że świat jest już brzemienny w socjalizm i robotnicy europejscy wraz z amerykańskimi tylko czekają, aby zadać ostateczny cios konającemu w agonii łaadowi kapitalistycznemu²⁰⁹. Jeśli zatem poszukiwać gdzieś „komicznego zniekształcenia rzeczywistości” u wczesnych bolszewików, to właśnie w tej nieodpartej, religijnej wręcz, wierze we wszechświatową rewolucję *hic et nunc*. Byli tak mocno przywiązani do tej wizji, ponieważ, tak naprawdę, innego scenariusza na ustanowienie socjalizmu w zacofanej i chłopskiej Rosji nie mieli. Z tej idealistycznej gorączki wyleczył ich dopiero twardy realizm Stalina, który ogłosił, że zamiast czekać na proletariacki cud na Zachodzie, „budujemy socjalizm w jednym kraju”, bez względu na jakiegokolwiek koszty.

Realizm w stalinowskiej postaci był karykaturalnym obiciem bolszewickiej *Realpolitik* z okresu wojny domowej – nieskończonym prolongowaniem „stanu wyjątkowego” wymagającego nadzwyczajnych i tymczasowych środków. To, co Lih postrzegał jako trzeźwy

²⁰⁸ I. Deutscher, *The Prophet...*, s. 460.

²⁰⁹ Zob. *ibidem*, s. 483.

pragmatyzm bolszewików, próbujących ocalić zdobycze rewolucji w dramatycznych okolicznościach, miało także swój rewers. Historyk zauważył kiedyś, że prawdziwe znaczenie rewolucji październikowej daje się wyrazić w kategoriach nie tyle marksowskich (zbudowanie postkapitalistycznego społeczeństwa bezklasowego), ile hobbesowskich: zastąpienia dawnej carskiej władzy nową „twardą władzą” (*twierdaja włast’*), która to władza pozwoli zbudować socjalizm²¹⁰. Klasa, która trzyma władzę decyduje o wszystkim, w związku z tym prymarnym celem rewolucji była suwerenna i proletariacka *włast*²¹¹. Słowem – bolszewicy byli zafiksowani na kwestii zwalczania kryzysu, utrzymywania władzy, stosowania przemocy i realizacji innych zadań politycznych, które same w sobie miały wystarczyć proletariatowi do urzeczywistnienia komunizmu. Nieco upraszczając, gdyby doprowadzić tę podstawę do jej logicznego końca, to otrzymalibyśmy następujące założenie: „jeśli komuniści zdobędą pełnię władzy, to w zasadzie komunizm zrobi się sam”. Prowadziło to do pęknięcia w marksizmie bolszewickim na hobbesowską-schmittowską teorię polityczną oraz marksowsko-kautskistowską teorię ekonomiczną – obie nie zostały w żaden teoretyczny sposób zapośredniczone. A zatem występowała sprzeczność między woltarystycznym decyzyzmem a ekonomizmem odziedziczonym po Drugiej Międzynarodówce.

Możliwym zapośredniczeniem obu tych biegunów – polityki i ekonomii – była utopia, która zmanifestowała się w okresie rewolucji jako pasja eksperymentowania i wymyślania porewolucyjnego świata od podstaw. Wszyscy uczestnicy dyskusji o komunizmie wojennym – z prawej i z lewej strony – byli w zasadzie zgodni co do tego jednego: potępiali utopijność. Sporna była tylko kwestia, kiedy i czy w ogóle bolszewicy byli utopijni, a nie sama utopijność jako taka. Martin Malia i Leszek Kołakowski oraz Izaak

²¹⁰ Zob. L. Lih, *Not Marx, not Locke, but Hobbes. The Meaning of the Russian Revolution*, „Crisis & Critique” 2017, nr 2, s. 210–233.

²¹¹ Zob. L. Lih, *Lenin...*, s. 135–136.

Deutscher i Lars T. Lih mówią zgodnie, że związek utopii i polityki może się zakończyć tylko katastrofą (tyle że ci pierwsi używają krytyki konserwatywnej, ci drudzy zaś marksistowskiej). W tym sensie utopia (czy utopizm) stanowi przeciwieństwo działania praktyczno-politycznego. Alternatywa jest prosta: albo utopijne fantazjowanie, albo trzeźwe reagowanie na kryzys; albo polityka utopijna albo polityka kryzysu. Paradoks polega na tym, że właśnie w pierwszych latach po rewolucji w Rosji Radzieckiej zaczęło się wyłaniać coś, co można by nazwać trzecią drogą: utopijną polityką kryzysu.

Czas wojny domowej nie był tylko okresem bolszewickiej *Realpolitik*, ale także momentem największej eksplozji utopijnych eksperymentów w dwudziestym stuleciu, realizowanych na większą lub mniejszą skalę zarówno przez zwolenników, jak i przez przeciwników nowej władzy. Część tych rewolucyjnych utopii wskazuje na alternatywne kierunki rozwoju, które otworzyło wydarzenie „Październik 1917”, w tym sensie można je odczytywać jako próby innego ujęcia relacji między polityką i ekonomią niż te występujące w marksizmie bolszewickim. Rodzące się radzieckie utopie początku lat dwudziestych były odpowiedzią na dramatyczne okoliczności wojny domowej – przemoc, głód i powszechne cierpienie. Wszystkie te plagi generowały obiecujące wizje nadchodzącego świata, dla których pojawiły się niespotykane dotąd możliwości urzeczywistniania. Kryzys wojny i rewolucji otworzył wrota do tego, co nowe, i znalazło się bardzo wielu marzycieli-praktyków, którzy pragnęli tej przyszłości nadać określone kontury. Zresztą utopijny impuls wcale nie ominął bolszewizmu, ale rozgrywał się raczej na jego marginesach i nie zdołał ostatecznie wpłynąć na główny nurt rewolucji. Jak zauważa Richard Stites:

Utopiści, jak wiele innych drużyn eksperymentatorów w olbrzymim laboratorium rewolucji Lenina, używali materiałów, poświęcali czas i ogromne pokłady energii na projekty, które były marginalne w „projekcie badawczym” partyjnych liderów, zakładającym budowę socjalizmu przy użyciu władzy państwowej i odgórnej organizacji. Lenin krzywił się na niektóre

z tych eksperymentów, pokrzykiwał na eksperymentatorów, a czasami nawet pozbawiał ich potrzebnego wyposażenia i funduszy. W przeciwieństwie jednak do swojego następcy, Stalina, nie zamknął tego ogromnego laboratorium, nie zniszczył go doszczętnie a także nie aresztował i nie uśmiercił jego czołowych badaczy²¹².

W utopijnym laboratorium rewolucji ścierały się jednak rozmaite wizje i koncepcje przyszłego komunistycznego świata. Jedne z nich zyskiwały przychylność władz, drugie zaś były brutalnie tłumione – i to już za czasów Lenina. Pokróćce można je podzielić na dwie grupy: utopistów bazy oraz utopistów nadbudowy.

Dla tych pierwszych, spadkobierców dziewiętnastowiecznych okcydentalistów, głównym hasłem był postęp techniczny, a podstawową opozycją – przeciwieństwo miejskiego światła i wiejskiej ciemnoty, zachodniej nowoczesności i wschodniego zacofania. Flagowy projekt modernizacyjny Lenina – Narodowy Plan Elektryfikacji Rosji (GOELRO) – był najbardziej zaawansowaną próbą urzeczywistnienia utopii bazy we wczesnych latach dwudziestych. Jej celem było zbudowanie fundamentów technicznych, na których wzniesie się socjalizm: „Komunizm – to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju”²¹³. Dzięki niej zacofane peryferie Rosji miały zostać oświecone – dosłownie i metaforycznie – a w konsekwencji wsie połączyłyby się z miastami, a chłopcy przeobraziliby się w proletariuszy. Cały proces industrializacji, przekształcenia ogromnych prowincji rolniczych w dymiące fabryki połączone torami kolejowymi i okolone regulowanymi kanałami rzecznyymi, stanowił dla tych utopijnych progresywiści konieczną materialną bazę dla socjalistycznej transformacji²¹⁴. Z apologią industrializacji znakomicie współgrał radziecki kult taylorizmu, druga *idée fixe* w ramach utopii bazy: Centralny Instytut Pracy Aleksieja Gastiewa oraz Liga Czasu Płatonu Kierżencewa eksperymentowały

²¹² R. Stites, *Revolutionary Dreams...*, s. 46.

²¹³ LD 31, s. 527.

²¹⁴ Tutaj można ponownie przywołać Lenina patronującego industrializatorom: „Jedyną materialną bazą socjalizmu może być wielki przemysł maszynowy, zdolny do zreorganizowania również rolnictwa” (LD 32, s. 487).

z radykalną mechanizacją człowieka – pracownik miał działać efektywnie w rytm nakręconego zegara, a w przyszłości lud radziecki miał wyewoluować w anonimowe „jednostki proletariackie” funkcjonujące w ramach scentralizowanego i zmechanizowanego kolektywu²¹⁵. Dodajmy do tego jeszcze na przykład śmiałe koncepcje zagospodarowania przestrzennego „urbanistów” (supermiasta przypominające olbrzymie fabryki) oraz „dezurbanistów” (projekty linii osadniczych rozciągających się na cały kraj i ostatecznie znoszących różnice między miastem a wsią)²¹⁶. Teoretycznego wzorca dla tych utopii bazy dostarczała tradycja oświeceniowej futurystyki i socjaldemokratycznej ortodoksji, dlatego w ich obręb można byłoby wpisać także, omawiane wcześniej, cybernetyczne pomysły kantorów obrachunkowych z *Elementarza* Bucharina i Prieobrażenskigo. Horyzont wszystkich tych utopijnych wyobrażeń wyznaczała ostatecznie niemiecka poczta (utopia efektywnej administracji) i angielska fabryka (utopia rozwoju technicznego), które chciano sprowadzić na rosyjski step. Właśnie do tych okcydentalistycznych fantazji bolszewików odwołał się Stalin, gdy zainicjował przyspieszoną industrializację, kolektywizację rolnictwa i centralne planowanie w gospodarce, zyskując zresztą w ten sposób poparcie niektórych swoich dawnych wrogów z Lewicowej Opozycji.

Utopie nadbudowy natomiast nie odwoływały się do modernizacyjnych wyobrażeń rosyjskiej inteligencji, tylko poszukiwały inspiracji w kolektywno-równościowych tradycjach rosyjskich wspólnot wiejskich (*mir*) oraz w doświadczeniach samego ruchu robotniczego. O ile tamci utopiści zakładali, że wraz z odgórnie sterowanymi przeobrażeniami w bazie materialnej (w stosunkach produkcji) wyłoni się nowy człowiek, doskonale dopasowany do maszynowego rytmu taylorowskiej fabryki (zdyscyplinowany, wytrzymały i wydajny), o tyle ci koncentrowali się na przemianie

²¹⁵ Zob. R. Stites, *Revolutionary Dreams...*, s. 145–165. Satyryczny obraz robotycznej utopii Gastiewa zob. E. Zamiatin, *My*, tłum. A. Pomorski, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1989.

²¹⁶ Zob. R. Stites, *Revolutionary Dreams...*, s. 190–205; H. Gurjanowa, *Radzieckie koncepcje nowego osadnictwa z lat 1928–1931*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

nadbudowy (stosunków społecznych), na wypracowaniu nowej moralności i demokratycznych reguł wspólnotowych opierających się na kulturze chłopsko-robotniczej. Za patronkę tych eksperymentów moralno-kulturowych można uznać Aleksandrę Kołłontaj. Jej zdaniem nowa komunistyczna moralność, obejmująca także relacje seksualne i miłość, powinna się wspierać na naturalnych afektach proletariatu – spontanicznej kreatywności robotników, ich instynktownym demokratyzmie, radości czerpanej z pracy i zdolności do kontemplacji podczas wypoczynku²¹⁷. Właśnie ten kolektywno-demokratyczny impuls doprowadził do powstania jednego z bardziej interesujących eksperymentów w radzieckiej sztuce, mianowicie Pierwszej Orkiestry Symfonicznej bez Dyrygenta – Persimfansu. Jej funkcjonowanie w latach 1922–1932 obrazuje los wszystkich samodzielnie powstających utopii nadbudowy w Rosji Radzieckiej. Stanowiła ona żywy dowód na to, że orkiestra (metafora utopijnej harmonii w fantastyce lat dwudziestych) może działać bez hierarchii, czyli bez dyrygenta. Zorganizowana na zasadach wolnościowego kolektywu eliminowała pracę wyalienowaną, ponieważ każdy jej uczestnik stawał się współtwórcą symfonicznej całości²¹⁸. Jak można się łatwo domyślić, Persimfans został unicestwiony w 1932 roku z polecenia Stalina.

Należy wszakże zauważyć, iż wiele innych antyautorytarnych utopijnych eksperymentów społecznych miało jeszcze mniej szczęścia. Wszelkiej maści anarchokomuniści (z kronsztadzkiimi marynarzami na czele), *quasi*-syndykalistyczna agenda Opozycji Robotniczej Aleksandra Szłapnikowa i Aleksandry Kołłontaj, program „proletariackiej demokracji” i *glasnosti* Decemistów Waleriana Obolenskiego i Aleksandra Smirnowa, projekt oddolnych spółdzielni rolnych „szkoły organizacji-produkcji” Aleksandra Czajanowa itd. – wszystkie te nurty i inicjatywy kładły nacisk na większą równość i partycypację klas niższych w procesie decyzyjnym, na spontaniczną samorządność proletariuszy i chłopów, wreszcie

²¹⁷ Zob. R. Stites, *Revolutionary Dreams...*, s. 116.

²¹⁸ Zob. *ibidem*, s. 136.

na osłabienie władzy aparatu centralnego i autorytaryzmu partyjnych komisarzy. Wszystkie zostały jednak wyeliminowane – w mniej lub bardziej brutalny sposób – już przez Lenina na początku lat dwudziestych, oczywiście w imię ocalenia rewolucji w tragicznym dla niej okresie wojny domowej oraz nieustającego zagrożenia zewnętrznego. W realizmie bolszewików było miejsce dla utopii skolektywizowanego świata maszynowego, nie było go natomiast dla utopii proletariackiej samorządności. Może właśnie ta druga, utopia nadbudowy, stanowiła zapośredniczenie między teorią polityczną a teorią ekonomiczną marksizmu bolszewickiego. Może właśnie ona była ową mediatyzującą utopijną polityką kryzysową. Jako utopijna, mogła nam zostawić tylko mgliste ślady przeszłości. Przeszłości wszakże, która wciąż wzywa nas na swoje tropy.

**Utopia and Crisis. Lars T. Lih and Reflections
on War Communism**

The article concerns the policy of 'war communism' in Soviet Russia during the civil war. In historiography, there are two dominant views regarding this phenomenon – while some researchers argue that it was a crisis policy (pragmatic and determined by external circumstances), others are inclined to claim that it was a utopian policy (a frantic attempt to immediately implement the communist ideal). Based on the revisionist works by Lars T. Lih, the author argues with the interpretation of the Bolshevik utopian policy, focusing on the analysis of three basic elements of this interpretation, namely: the contingent policy in the countryside, Leon Trotsky's book entitled *Terrorism and Communism* and the work entitled *The ABC of Communism* by Nikolai Bukharin and Yevgeni Preobrazhensky. Thus, the article is an attempt to create a different picture of the Bolshevik policy in the first years after the revolution from the one that is popular in the Polish historical discourse.

Keywords: Soviet Russia, war communism, Bolsheviks, October Revolution, Vladimir Lenin, Leon Trotsky, Lars T. Lih.